



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



**Fizyka
da się lubić!**
| s. 5



**Głosik – rubryka
dla dzieci**
| s. 6



**Adam Gaura: w naszej rodzinie
wszyscy uprawiają sport**
| s. 12



Cztery klucze, jedne drzwi

PROBLEM: Według jakiego klucza powinni być nominowani delegaci na najbliższe Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków w 2016 roku, żeby ich wybór był demokratyczny i sprawiedliwy, a równocześnie odzwierciedlał stan liczebny poszczególnych organizacji skupionych w Kongresie? Po czwartkowej sesji Rady Przedstawicieli Kongresu Polaków wiadomo, że propozycje wyboru delegatów są cztery, a ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie we wrześniu.

Fot. BEATA SCHÖNWALD



Andrzej Suchanek przedstawił na czwartkowej sesji Rady Przedstawicieli propozycję Rady Organizacyjnej PZKO odnośnie nominowania delegatów na Zgromadzenie Ogólne.

Do tej pory wybór delegatów na Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków opierał się na dwóch zasadach. Każda organizacja nominowała dwóch delegatów, a pozostali byli wybierani na sejmikach gminnych, przy czym liczba reprezentantów danej miejscowości na Zgromadzeniu zależała od liczby Polaków w gminie. W rezultacie każda gmina, w której w ostatnim Spisie Powszechnym zadeklarowało polską narodowość mniej niż 400 osób, mogła wybrać 2 delegatów na Zgromadzenie Ogólne oraz po jednym delegacie na każdych kolejnych 400 Polaków. W sumie, zgodnie ze stanem obecnym, w Zgromadzeniu Ogólnym w 2016 roku brałoby udział 64 przedstawicieli organizacji oraz 136 delegatów wyłonionych na sejmikach gminnych.

Polski Związek Kulturalno-Oświatowy, który jest jedną z organizacji skupionych w Kongresie

Polaków, już na poprzednim Zgromadzeniu Ogólnym uznał istniejący klucz wyboru delegatów za niesprawiedliwy. W tym celu, na mocy uchwały Zgromadzenia Ogólnego w 2012 roku, przy Radzie Kongresu Polaków została powołana komisja statutowo-prawna, która miała zająć się tym tematem. – Zdajemy sobie sprawę z tego, że PZKO od pewnego czasu może czuć się niedoceniony strukturalnie, jeśli chodzi o formalny wpływ liczby głosów na Zgromadzeniu Ogólnym oraz w Radzie Przedstawicieli. W związku z tym w maju ub. roku zaproponowaliśmy PZKO dwa kompromisowe rozwiązania podnoszące znaczenie PZKO w strukturach Kongresu Polaków – powiedział na czwartkowej sesji Rady Przedstawicieli przewodniczący komisji statutowo-prawnej, a równocześnie wiceprezes Kongresu Polaków, Tomasz Pustówka.

Pierwsza z propozycji przewiduje, że największe organizacje mogłyby nominować pięciu delegatów, a najmniejsze tylko po jednym. Druga natomiast zakłada, że swojego reprezentanta delegowałyby na Zgromadzenie Ogólne nie tylko organizacje, ale także miejscowe koła PZKO lub Macierzy Szkolnej, które mają oso-

bowość prawną i w gruncie rzeczy działają jako samodzielne jednostki organizacyjne. W obydwu przypadkach sejmiki gminne wybierałyby swoich delegatów na Zgromadzenie na dotychczas obowiązujących zasadach.

BEATA SCHÖNWALD, (dc)
Ciąg dalszy na str. 2

REKLAMA

WAKACYJNA PROMOCJA
Masaż godzinowy
według wyboru

promocja 400,-

1. 7. - 31. 8. 2015
Wykorzystaj BENE-FITY

Kompleks sportowy Vitality Wędrzyna
tel.: 732 920 550, martina.kiszova@vitalityslezsko.cz

REKLAMA

EUROSPAR

Polskie Sklepy Spożywcze

**TU WARTO
KUPOWAĆ!**

Czytaj na str. 8



ZDARZYŁO SIĘ

POLSKA MA NOWEGO MARSZAŁKA SEJMU

W czwartek polscy posłowie wybrali nowego marszałka Sejmu. Pracami Izby kieruje Małgorzata Kidawa-Błońska, która w głosowaniu pokonała kandydata SLD Jerzego Wenderlicha. Posłanka Platformy Obywatelskiej zastąpiła w fotelu marszałka Sejmu Radosława Sikorskiego.

Dziękując za wybór Kidawa-Błońska podkreśliła, że Sejm jest miejscem, gdzie można się różnić, ale nie trzeba się obrażać, klócić. – Mam nadzieję, że te cztery miesiące do końca kadencji to jest dużo czasu i zdążymy zrobić wiele dobrych, potrzebnych ustaw, zakończyć sprawy rozpoczęte – powiedziała Kidawa-Błońska po ogłoszeniu wyniku głosowania. Zapowiedziała też, że będzie się starała przekonać swoją pracę tych, którzy posłom i Sejmowi nie ufają.

Małgorzata Kidawa-Błońska urodziła się 5 maja 1957 r. w Warszawie. Jest absolwentką Wydziału Filozofii i Socjologii na Uniwersytecie Warszawskim. Jest także prawniczką dwóch wybitnych mężów stanu: prezydenta Stanisława Wojciechowskiego i premiera Władysława Grabskiego. Swoją karierę zawodową związała z filmem i kulturą. W drugiej połowie lat 80. pracowała w dziale literackim Studia Filmowego im. Karola Irzykowskiego. W latach 1994-2005 była producentem filmowym – wspólnie z mężem produkowała filmy i programy telewizyjne. Ich największym przedsięwzięciem był film „Skazany na bluesa”.

Pracę w samorządzie rozpoczęła jako radna Rady Miasta Stołecznego Warszawy. Mandat posła zdobyła w 2005 r. W 2010 r. była rzecznikiem prasowym kampanii prezydenckiej Bronisława Komorowskiego, a później rzecznikiem prasowym rządów – Donalda Tuska i Ewy Kopacz.

Jest żoną reżysera Jana Kidawy-Błońskiego. Ma syna. (wik)

POGODA

sobota

niedziela
poniedziałek



dzień: 18 do 21 °C
noc: 15 do 11 °C
wiatr: 1-3 m/s

dzień: 17 do 20 °C
noc: 14 do 12 °C
wiatr: 2-5 m/s



GL-364

KRÓTKO

SPADŁA Z DRABINY

DZIEĆMOROWICE (wik) – W czwartek w południe doszło do niebezpiecznego incydentu. Starsza kobieta spadła z drabiny i doznała urazu kręgosłupa. Przybyła na miejsce załoga karetki pogotowia przetransportowała poszkodowaną do szpitala w Orlowej.

* * *

ZDERZYŁY SIĘ
ROWERZYSTKI**DOMASŁOWICE GÓRNE**

(wik) – Załoga karetki pogotowia ratunkowego interweniowała w środę w Domasłowicach Górnych. Po południu zderzyły się tam bowiem dwie starsze rowerzystki. Obie kobiety, w wieku 64 i 71 lat, ucierpiały w wypadku. Pierwsza doznała lekkiego urazu nogi, natomiast u starszej z pań lekarze zdiagnozowali uraz głowy i mózgu. Po udzieleniu niezbędnej pomocy została też przetransportowana śmigłowcem medycznym do Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie.

* * *

CIĄGNIK PRZYGNIOŁ
TRAKTORZYSTĘ

ŁOMNA DOLNA (dc) – Strażacy pomagali w czwartek traktorzystce w Łomnej Dolnej, który zranił się, obracając siano. Na stoku o miękkim podłożu ciągnik przewrócił się i przygniół rękę oraz część klatki piersiowej mężczyzny. Strażacy, by mu pomóc, musieli odciąć nożycami



Fot. mat. pras. Straży Pożarnej

hydraulicznymi kierownicę traktora. Karetka pogotowia odwiozła rannego do szpitala w Trzynie.

* * *

NOWE PARKINGI

CZESKI CIESZYN (dc) – Dwa nowe parkingi publiczne, każdy dla pięciu samochodów, oraz jeden dla czterech wozów wybudowano na nabrzeżu Olzy, naprzeciwko posterunku policji. Kolejne udało się wytworzyć dzięki zmianie systemu parkowania na ul. Moskiewskiej.

* * *

DZIEŃ Z PSZCZOŁAMI

CZESKI CIESZYN (dc) – W bibliotece w Żukowie Dolnym można dziś kupić pszczele produkty i wziąć udział w ocenianiu próbek miodu w ramach konkursu o najsmaczniejszy miód. Pszczelarski dzień rozpocznie się o godz. 13.00. Przygotowane będą również domowe ciastka, placki, specjalizy z grilla i inne przysmaki.

* * *

ODRA CZEKA

BOGUMIN (sch) – Dziś rusza sezon wodniacki na Odrze w Starym Boguminie, gdzie na miłośników spływów kajakowych czeka 7-kilometrowa trasa po znajdujących się pod ochroną meandrach rzeki aż do ujścia Olzy do Odry w polskim Zabełkowie. Rzeka będzie otwarta dla wodniaków aż do końca września. W tym samym czasie w letnie weekendy czynna będzie również miejska wypożyczalnia sprzętu wodnego, nad którą sprawują pieczę miejscowi strażacy ochotnicy. W dni powszednie konieczna jest wcześniejsza rezerwacja.

Publiczne przeprosiny?

Jednym z gorących tematów, poruszonych w środę zaraz na początku Konwentu Prezesów PZKO, była wypowiedź Tadeusza Smugały (prezesa MK PZKO w Cierlicku-Kościele, dawniejszego wiceprezesa ZG PZKO), która zabrzmiała na jednym z poprzednich zebrań. Smugała zarzucił wówczas w dyskusji prezesowi Zarządu Głównego, Janowi Ryłce, że rozbija Związek. Teraz Ryłko zwrócił się do prezesów Kół, by ustosunkowali się do tej sprawy, ponieważ uważa, że tolerancja tego typu zachowań może prowadzić do niebezpiecznego precedensu. – Oskarżenia niepodłożone faktami nie mogą mieć miejsca ani na tej sali, ani w ogóle w Polskim Związku Kulturalno-Oświatowym – przekonywał prezes.

Smugała był nieobecny na obradach, co niektórzy odebrali jako dowód na to, że jest to człowiek nieuczciwy i bez charakteru, który ucieka przed odpowiedzialnością. Franciszek Jasiok, prezes MK w Hawierzowie-Suchej, zaoponował, że sprawa konfliktu Ryłko – Smugała nie była w programie obrad, dlatego prezes kościeleckiego Koła nie mógł przypuszczać, że ten punkt będzie omawiany, a przyczyny jego nieobecności mogą być różne. Smugała powiedział wczoraj „Głosowi Ludu”, że z ważnych powodów nie mógł uczestniczyć w Konwencie, dlatego za swe Koło wydelegował w zastępstwie Józefa Przywarę.



Fot. DANUTA CHLUP

Franciszek Jasiok proponował, by na przyszłym Konwencie zapoznać się z argumentami Tadeusza Smugały.

Niektórzy obecni proponowali, by żądać od Smugały publicznych przeprosin prezesa, czy to na Konwencie, czy nawet na łamach „Głosu Ludu”. – Wypowiadając te słowa, Tadek obraził cały zarząd, nie tylko prezesa, ponieważ my pracujemy cały czas z prezesem – twierdziła Urszula Puskiewicz, członek ZG. Część dysku-

jących uważała natomiast, że chodzi o osobisty konflikt Ryłki i Smugały, który powinni rozwiązać między sobą. Prezes ZG zaoponował, że takie spotkanie w cztery oczy już się odbyło i niczego nie rozwiązało, ponieważ Smugała nie wycofał swojego zarzutu. Pojawiły się też opinie, że jest demokracja i Smugała miał pra-

wo wyrazić swój pogląd, tym bardziej, że zabrzmiał on w ramach dyskusji o stosunkach Zarządu Głównego i kół.

Ostatecznie przyjęto propozycję Jasioka, by sprawę włączyć w program obrad przyszłego Konwentu i na nim zapoznać się ze stanowiskiem Smugały, a dopiero potem podjąć decyzję. **(dc)**

Cztery klucze, jedne drzwi

Dokończenie ze str. 1

Jeszcze inną propozycję, będącą oficjalnym stanowiskiem Rady Organizacyjnej PZKO, przedstawił na czwartkowym posiedzeniu Rady Przedstawicieli Andrzej Suchanek. Zakłada ona, że każda organizacja mogłaby wydelegować jednego delegata na 100 członków, w rezultacie czego PZKO na Zgromadzeniu Ogólnym miałoby ok. 120 delegatów, Macierz Szkolna ok. 30 itp.

Dzień wcześniej, w środę, spotkał się w siedzibie Zarządu Głównego PZKO w Czeskim Cieszynie Konwent Prezesów PZKO. Prezes Jan Ryłko poinformował zebranych, że

tylko mała liczba kół wysłała do ZG swe stanowisko dotyczące propozycji zmian w statucie zaproponowanych przez komisję statutowo-prawną Kongresu Polaków. Niektóre opowiedziały się za pierwszą z nich, inne za drugą. – Większość kół PZKO to nie interesuje – podsumował Ryłko. Następnie przedstawił propozycję opracowaną przez Radę Organizacyjną ZG PZKO, zakładającą 1 delegata na Zgromadzeniu Ogólnym na 100 członków organizacji oraz 1 przedstawiciela każdej organizacji w Radzie Przedstawicieli KP. Po raz kolejny mówił też o możliwości wycofania akcesu PZKO z Kongre-

su Polaków i niezgłaszania żadnych propozycji zmian w statucie KP. Na ten temat wywiązała się dyskusja, z której wynikało, że większość kół PZKO nie potrzebuje do życia Kongresu Polaków, lecz wycofanie się z jego struktur mogłoby być źle postrzegane zarówno przez czeskie, jak i polskie władze.

Ryłko zwrócił się następnie do zebranych, by zagłosowali, czy Suchanek ma przedstawić w Radzie Kongresu propozycję zmian opracowaną przez Radę Organizacyjną PZKO. Za głosowało 26 osób, 2 przeciw, 1 wstrzymała się od głosu. Decyzja nie miała mocy uchwały ze względu na

mały odsetek obecnych przedstawicieli kół.

Która z propozycji dotyczących wyboru klucza delegatów na Zgromadzenie Ogólne w 2016 roku ostatecznie wejdzie w życie, rozstrzygnie Rada Przedstawicieli 17 września br. Wcześniej jednak wszystkie cztery rozwiązania – jedno stare i trzy nowe – Rada Kongresu Polaków opracuje w formie pisemnej i przekaże listownie wszystkim członkom Rady Przedstawicieli, żeby mogli je przedyskutować w swoich organizacjach i gminach. Materiały te miałyby trafić do nich przed końcem lipca.

BEATA SCHÖNWALD, (dc)

Nareszcie wolni!

Wakacje już w końcu nadeszły. Przynajmniej dla niektórych szkół w regionie. Polska Szkoła Podstawowa w Czeskim Cieszynie uroczyście zakończyła rok szkolny 2014/2015 już w piątek.

Ten rok szkolny zakończyło w sumie 327 uczniów czeskokocieszyńskiej polskiej podstawówki. Natomiast w placówce w Sibicy otrzymało świadectwa 42 uczniów.

– Jestem pod wrażeniem waszych wspaniałych wyników w nauce, konkursach przedmiotowych, czy sporcie. Życzę wam udanych wakacji i dostatku letniej pogody – tak przemawiał do pełnej sali w Kinie Central wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna, Stanisław Folwarczny.

Zakończenie roku to rozdawanie świadectw, to czas podziękowań, a także przyznawania nagród nie tylko za dobre wyniki w nauce.

Konkurs na najlepszego ucznia roku szkolnego 2014/2015 wygrał Grzegorz Molin. Folwarczny przekazał mu bon na zakup asortymentu sportowego na sumę 2000 koron.

– Mamy zaszczyt zaprosić na scenę Marysię Konesz – zwrócił się dyrektor szkoły, Marek Grycz, do uczennicy PSP w Czeskim Cieszynie, by odebrała Złotą Kartę Absolwenta. Jest ona przyznawana uczniom wybitnym, którzy w ciągu swojej całej kariery szkolnej osiągnęli najlepsze wyniki i którzy charakteryzują się nienagannym zachowaniem. – Jestem z tego ogromnie zadowolona, że po tych dziewięciu latach mój wysiłek został w ten sposób doceniony – dzieliła się swoimi odczuciami Konesz. Na pytanie jakim sposobem udało jej się utrzymać wysoki poziom przez tyle



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

„Przyjemnych i udanych wakacji wam życzę!”.

lat, odpowiedziała – Do działania inspirowało mnie w ciągu całego roku... oczekiwanie na wakacje – zdradziła nam z uśmiechem sekret swojego sukcesu Maria Konesz.

Na zakończenie akademii Grycz zaprosił wszystkich do wspólnego

go śpiewu – Niech żyją wakacje, niech żyje pole, las, i niebo, i słońce. Przyjemnych i udanych wakacji wam życzę! – na pożegnanie takie życzenia skierował Grycz do uczniów i pracowników szkoły.

(endy)

Ściste umysły nagrodzone

Ponad 400 utalentowanych uczniów szkół podstawowych i średnich wyróżniła Huta Trzyniecka na przestrzeni ostatnich 11 lat. Razem z innymi firmami w regionie nagradza co roku laureatów olimpiad z przedmiotów ścisłych oraz konkursów technicznych. W czwartek podczas gali w Domu Kultury „Trisia” w Trzyńcu otrzymało nagrody 46 młodych ludzi.

– Z badań, które przeprowadziliśmy wśród młodzieży w ub. roku, wynikało, że nagrody były dla nich motywacją do dalszej nauki i że cenią sobie naszej uwagi. Przypuszczamy, że szereg z nich będzie szukało pracy w firmach grupy Huta Trzyniecka – Moravia Steel, niektórzy już u nas pracują, co nam przynosi ogromne korzyści – powiedział dyrektor generalny spółki hutniczej, Jan Czudek.

Wśród nagrodzonych byli uczniowie podstawówek, gimnazjów oraz średnich szkół zawodowych z regionu obejmującego Czeski Cieszyń, Trzinec, Jabłonków i okolice, a także uczniowie mieszkający w tym

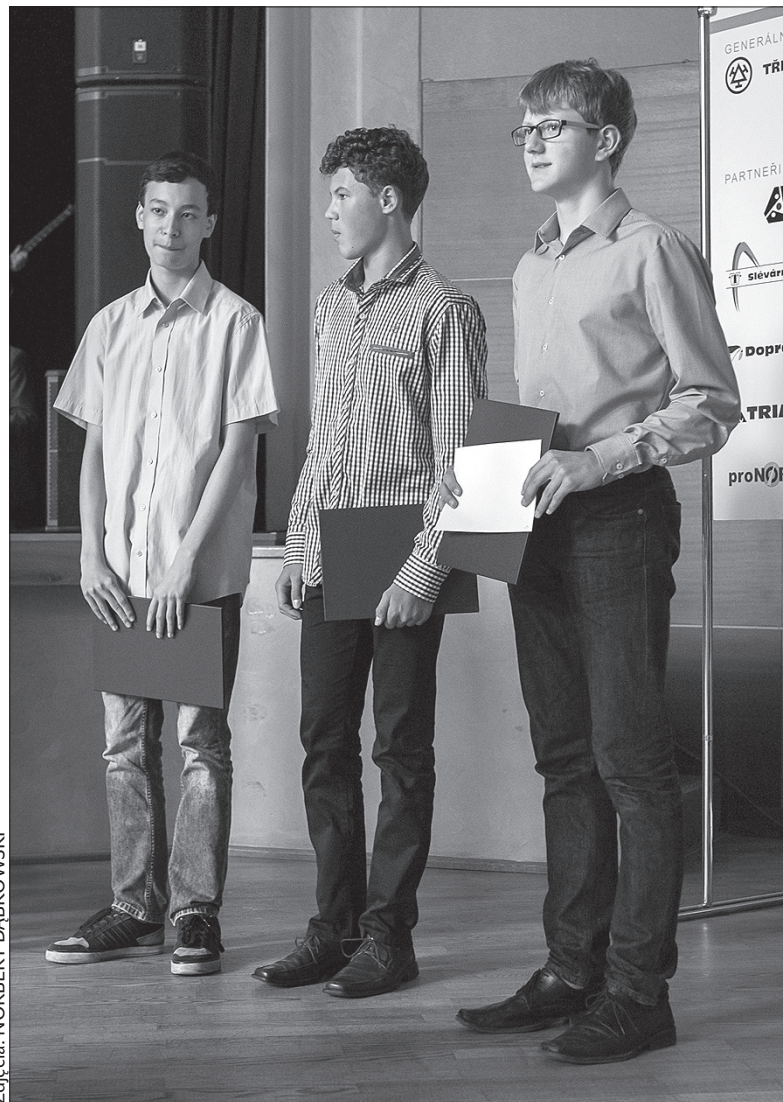
regionie, którzy kształcą się w bardziej odległych szkołach średnich. Dzięki temu kilka nagród przypadło również chłopcom z techników w Hawierzowie i Karwinie. Nie zabrakło wybitnych uczniów szkół z polskim językiem nauczania. Najlicniejszą reprezentację miała PSP im. Stanisława Hadyny w Bystrzycy – nagrody otrzymali: Tomasz Cymorek (powiatowa runda olimpiady matematycznej), Filip Łuński i Michał Wolny (pow. runda olimpiady matematycznej oraz fizycznej) oraz Kateřina Štefánková (pow. runda olimpiady fizycznej). Bystrzyckich laureatów przedstawiamy w osob-

nym artykule na s. 5. Nagrodzeni zostali również David Lysek i Marek Niesłanik z PSP im. H. Sienkiewicza w Jabłonkowie oraz Sebastian Holessz z PSP w Gnojniku (powiatowa runda olimpiady matematycznej), Marek Feber z PSP w Wędryni oraz Grzegorz Molin z PSP w Czeskim Cieszynie (obaj powiatowa runda olimpiady fizycznej). Adam Poloček z Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego został uhonorowany za wojewódzką olimpiadę z fizyki.

To już tradycja, że w tym samym dniu, co Huta Trzyniecka, nagradza utalentowanych uczniów również miasto Trzinec. Tu pod uwagę



Ewa Mencner z PSP im. Gustawa Przeczka w Trzyńcu otrzymała nagrodę miasta Trzinyca.



Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

Nagrodzeni za dobre wyniki w powiatowej rundzie olimpiady fizycznej.

brane są sukcesy zarówno w olimpiadach przedmiotowych, jak i w sporcie oraz kulturze. Jedną z tegorocznych nagrodzonych była Ewa Mencner z Polskiej Szkoły Pod-

stawowej im. Gustawa Przeczka w Trzyńcu, wszechstronnie uzdolniona uczennica i laureatka kilku konkursów literackich.

DANUTA CHLUP

Kulturalne lato w Trzyńcu i Karwinie

Trzynieckie Lato Kulturalne rozpocznie się już we wtorek 30 czerwca. Dla dzieci przygotowany będzie program „Farma Westernowa”. Imprezy będą się odbywały przez całe wakacje, z reguły dwa razy w tygodniu – we wtorki na placu przed Domem Kultury „Trisia”, w czwartki na Rynku T. G. Masaryka. Czwartki od godz. 18.00 zostaną zarezerwowane dla stowarzyszeń, zespołów i innych organizacji pozarządowych, które będą miały okazję do przedstawienia swej działalności. Wystąpią m.in. zespoły PZKO: „Oldrzychowice” wraz z kapelą (2 lipca) oraz chór „Zgoda” wraz z Trzyniecką Orkiestrą Dętą (16 lipca). Można będzie posłuchać muzyki żydowskiej w wykonaniu kapeli „Simcha” (6 sierpnia), miłośnicy czworonogów powinni wybrać się na

spotkanie z trzynieckim klubem kynologicznym (23 lipca). W niedzielę 12 lipca odbędzie się w ramach TLK Przegląd Mniejszości Narodowych. – Program osiemnastu wieczorów będzie różnorodny, zabawią się zarówno dzieci, jak i seniorzy. Podobnie jak w ub. roku nie zabraknie zespołów i kapel, lecz będziemy kładli nacisk na to, by program był interaktywny – powiedziała Lucie Šloufová z DK „Trisia”. Szczegółowy program znajduje się na www.trisia.cz.

Plenerowy program kulturalny na lato przygotowano również w Karwinie. Mieszkańcy i goście uzdrowiska w Darkovie będą mogli posłuchać na rynku we Frysztacie letnich koncertów. Miejski Dom Kultury zaplanował ich na lipiec i sierpień w sumie dziesięć.

W niedzielę 5 lipca o godz. 17.00 zagra na cymbałach kapela Iršava. W kolejne niedziele wystąpią: zespół country Drops, śląska formacja jazzowa Bowle Band, kapela rockowa Hec, sekstet jazzowy Janusza Lasoty, orkiestra dęta „Jablunkovanka”, grupa folkowa Marod oraz kapele Cajon Band i Hospital Dixie Band. – Jeden z koncertów wyjątkowo odbędzie się w czwartek 6 sierpnia. Wtedy zagra na rynku niemiecka orkiestra „Kreisljugendmusikpelle” Biberach pod patronatem karwińskiej orkiestry dętej „Májovák” – poinformowała dyrektorka Miejskiego Domu Kultury, Olga Humpliková.

W obu miastach wszystkie wydarzenia kulturalne na rynkach są dla widzów bezpłatne. (dc)

Po polsku po Žižkowie

Na wydawniczym rynku ukazał się kolejny ciekawy przewodnik cieszyńskiego wydawnictwa Na Pastwiskach. Autorem jest Pavel Trojan, za tłumaczenie odpowiada Marcin Žerański z wydawnictwa. – Powstał właśnie pierwszy baedeker w języku polskim oprowadzający po Žižkovie i części Vínohrad, które tworzą wspólnie dzielnicę Praga 3. Książka przedstawia najważniejsze miejsca tej niezwyklej części stolicy Republiki Czeskiej, ale wie też trasami spacerowymi odsłaniającymi jej historię i teraźniejszość.

Czechów i Polaków łączy w Žižkovie o wiele więcej niż tylko postać husyckiego hetmana Jana Žižki walczącego najpierw pod

Grunwaldem, a potem na naszej Witkovej Górze. Są jeszcze polskie mogiły na Cmentarzu Olšanskim przypominające niemal zapomniane wspólne dzieje. Łączy nas także współczesność, gdyż nasi sąsiedzi z Północy, często wybierają dzielnicę Praga 3 nie tylko jako cel weekendowych wycieczek, lecz także na miejsce do życia, wzbogacając barwną paletę tutejszych mieszkańców.

Zapraszam Państwa do odkrywania fascynujących tajemnic naszej dzielnicy, do poznawania zakątków Pragi, o istnieniu których być może Państwo dotychczas nie wiedzieli – rekomenduje wydawnictwo, Vladislava Hujová, burmistrz dzielnicy – obvodu miejskiego Praga 3. (r)

Nagrody dostaną na Žwirkowisku

Znane są już wyniki konkursu cyklicznego i plastycznego dla uczniów polskich szkół, ogłoszonego przez Miejskowe Koło PZKO w Cierlicku-Kościelecu z okazji 75. rocznicy Bitwy o Anglię. Konkurs skierowany do uczniów klas II stopnia opierał się na powieści Arkadego Fiedlera „Dywizjon 303”. Nagrodzeni zostali: Dominik Zmeřty, Jakub Słowiaczek (obaj PSP Czeski Cieszyń), Daniel Folwarczyk, Filip Łupiński (obaj PSP Bystrzyca),

Andrzej Krocze (PSP Trzinec), Stefan Gociek (PSP Wędrynia), Dominik Poloček (PSP Czeski Cieszyń), Adam Smugała (PSP Karwina), Beata Wania i Natalia Niemczyk (obie PSP Czeski Cieszyń).

Dla młodszych dzieci przeznaczony był konkurs plastyczny „Samoloty na niebie”. Prace nadesłały dwie szkoły. Na wyróżnienie zasłużyły trzy prace wykonane przez uczniów karwińskiej szkoły w składzie: Helena Karolczyk

i Tereza Lachman, Jacek Folwarczyk i Daniel Bojko oraz David Gmudzek. Następne wyróżnione prace narysowały dzieci z Cierlicka: Adam Onderek, Tobiasz Mrózek, Janek Šmiga, Šimon Horák, Roman Hrabiec, Katarzyna Štirba i Sławek Štirba. Organizatorzy przekazują gratulacje wszystkim laureatom i już teraz zapraszają ich na imprezę „Młode Žwirkowisko”, która odbędzie się 11 września. Tam zostaną przekazane nagrody. (dc)

Za świadectwo książka

Kolejny rok szkolny za nami, niektóre nasze szkoły już zakończyły rok szkolny, część na ostatni dzwonek poczeka do wtorku, 30 czerwca. Jak co roku Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki i Klub Polskiej Książki i Prasy zachęca rodziców, dziadków i opiekunów do nagradzania dzieci za świadectwo książką.

Uczniowie i studenci szkół z polskim językiem nauczania, którzy w

dniach od poniedziałku 29 czerwca do końca lipca odwiedzą księgarnię przy ulicy Čapka w Czeskim Cieszynie i przedstawia świadectwo z uzyskaną promocją do następnej klasy otrzymają 10 proc. zniżkę na zakupione książki. Ostatnią szansą na zniżkę za okazaniem świadectwa w tym roku będą odwiedziny Koliby Wydawców na Gorolskim Świątce w dniach od 31 lipca do 2 sierpnia 2015. (H. L.)

Rozmówki polsko-czeskie

Kilka dni przed zakończeniem projektu Akcent@com odbył się w czeskokieszyńskiej kawiarni „Avion” nieformalny „chrzest” nietradycyjnego podręcznika o charakterze rozmówek polsko-czeskich zatytułowanego „Dobry den, Poláci! Dzień dobry, Czeši”. W środę po południu spotkali się z tej okazji nad graniczną Olzą przedstawiciele Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie oraz autorzy tekstów, ilustracji oraz grafiki z obydwu stron granicy.

Podręcznik, który ukazał się już w marcu br., powstał na kanwie spotkań nauczycieli oraz młodzieży polskich i czeskich szkół z sześciu przygranicznych euroregionów: Nysa, Glacensis, Pradziad, Silesia, Śląsk Cieszyński i Beskidy. To one stały się częściowo inspiracją do stworzenia podręcznika w obecnej postaci. – Najpierw odbyła się burza mózgów, w czasie której zastanawialiśmy się nad tym, co będzie najbardziej interesujące, co będzie tym najbardziej palącym problemem i które obszary są najczęściej wykorzystywane w takiej komunikacji interpersonalnej. Tych tematów pojawiło się bardzo dużo, dlatego musieliśmy dokonać pewnej selekcji i wybrać tylko te najpopularniejsze – powiedziała „Głosowi Ludu” współautorka podręcznika, Anna Gajdzica z Uniwersytetu Śląskiego. Dodała, że w książce, która w dużym stopniu bazuje na pułapkach językowych wynikających z tego, że wiele słów w obydwu językach brzmi tak samo, ale mają zupełnie inne znacze-

nie, istotną rolę odgrywają ilustracje. – Dlatego szukaliśmy takich elementów, które można odzwierciedlić w ilustracjach – zaznaczyła, podkreślając, że czasem może chodzić o sytuacje śmieszne, innym razem żenujące.

Książka, która została wydana przez Samorząd Województwa Dolnośląskiego w nakładzie 1500

sztuk, trafiła już do wszystkich szkół uczestniczących w projekcie. Według Barbary Kubiczek z Centrum Pedagogicznego, chodzi o 15 szkół polskich i 15 szkół czeskich w każdym euroregionie. W sumie o 150-180 szkół. – Do szkół z polskim językiem nauczania na Zaozlu podręczniki te zostaną rozprowadzone we wrześniu.

Chcemy też, żeby nasz nietradycyjny podręcznik polsko-czeski znalazł się w punktach informacji turystycznej wzdłuż całej czesko-polskiej granicy oraz w bibliotekach – powiedziała Kubiczek, podając przykład Biblioteki Miejskiej w Czeskim Cieszynie, gdzie książka jest już do dyspozycji czytelników. **(sch)**



W kawiarni nad Olzą odbył się w środę „chrzest” nietradycyjnego podręcznika konwersacji polsko-czeskiej.

W Senacie o Polonii

Obowiązkiem Polski jest troska o Polonię i Polaków za granicą – podkreślił minister Grzegorz Schetyna podczas czwartkowego wystąpienia w Senacie. Szef polskiej dyplomacji przedstawił senatorom informację na temat polityki polonijnej polskiego rządu.

W ocenie ministra polityka polonijna jest istotnym elementem polskiej racji stanu i polskiej polityki zagranicznej. Minister Schetyna wskazał na działania podejmowane przez MSZ na rzecz wsparcia Polonii i Polaków za granicą, wśród których znajduje się zorganizowany po raz czwarty przez resort konkurs dotacyjny „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”. – Na tegoroczny konkurs, rozstrzygnięty 26 lutego, napłynęła niespotykana wcześniej liczba 433 ofert. Cieszy nas stały wzrost zainteresowania konkursem, bo dzięki temu rośnie atrakcyjność oferty organizacji pozarządowych wobec Polonii – podkreślił minister.

Zdaniem Schetyny polityka polonijna to jednak nie tylko ogólna strategia. – To także uważne monitorowanie respektowania praw i swobód poszczególnych społeczności polskich za granicą i ich egzekwowanie w ramach stosunków dwustronnych i wielostronnych – ocenił minister, odnosząc się do trudnej sytuacji mniejszości polskiej m.in. na Białorusi i Litwie. – Zapewniam, że ochrona praw mniejszości polskich jest uwzględniana w agendzie rozmów dwustronnych – podkreślił minister. Równocześnie podziękował władzom Republiki Czeskiej i Republiki Łotewskiej za życzliwe rozwiązywanie problemów mniejszości polskich. **(wik)**



WYDANO NAD WISŁĄ

Mrok i mgła

STEFAN TÜRSCHMID
Dom Wydawniczy Rebis

Wiecie państwo, czym różni się demokracja od komunizmu? Jeden z angielskich dziennikarzy podszedł do tematu mniej więcej w taki sposób: kiedy nad ranem ktoś na Wyspach słyszy odgłosy z korytarza, to wie, że jest to mleczarz. Z kolei w Związku Radzieckim może to być tylko NKWD. Stefan Türschmid, działacz opozycyjny, w swojej kolejnej książce „Mrok i mgła” przenosi nas do stalinowskiego Kraju Rad. Państwa, w którym wszystko podporządkowane jest kultowi jednostki, a obywatele są kontrolowani na każdym kroku. Türschmid zastosował w powieści sprytny zabieg, dzięki któremu czyta się ją bardzo płynnie – pomieszał fikcję z rzeczywistością. Z jednej strony czytamy o wydarzeniach, które naprawdę miały miejsce, z dużym naciskiem na samego Stalina, z drugiej strony mamy Sonię Buriaginę, wymyśloną bohaterkę, która niejako była skazana na wierność partii komunistycznej. Bohaterkę wymyśloną, ale tak naprawdę podobnych osób były w Związku Radzieckim tysiące. Nic dziwnego, skoro „siedemnasta rocznica wielkiej rewolucji była także dniem jej siedemnastych urodzin”. O ile NKWD prawie nigdy się nie myli (W Związku Radzieckim nie skazuje się przecież niewinnych ludzi na 10 lat więzienia), jak mówią niektórzy bohaterowie

„Mroku i mgły”, o tyle jednostki mają prawo do chłodnej oceny. Oczywiście najlepiej się nią z nikim nie dzielić.

Powieść Stefana Türschmida to studium człowieka, który ślepo wierząc w czerwone ideały, był go o t ó w nawet w y - rzec się własnej rodziny, byle tylko zachować życie i trwać w partii. Z każdą kolejną stroną książki, z każdą kolejną ofiarą represji Stalina, z każdym kolejnym krewnym, który podpada władzy, Sonia przechodzi jednak powoli na jasną stronę...

Od uwielbienia („Tak strasznie kocham życie! Kocham Berię! Kocham cały świat. Kocham nasze piękne miasto, kocham Związek Radziecki, nasz wielki i godzien podziwu kraj, w którym tak wspaniale się żyje”) do zwyczajnej ludzkiej przyzwoitości prowadzi tak długa droga, jaką Sonia musi przejść w życiu – Leningrad, Murmańsk... **Tomasz Wolff**



Agent: Zakładniczka

CHRIS BRADFORD
Nasza Księgarnia

Chris Bradford w nowej serii książek „Agent”, pisze o młodych ochroniarzach, kumplach – ochroniarzach, których zadaniem jest ochronianie rówieśników i towarzyszenie im w miejscach, do których starsi ochroniarze nie mogą wejść. Connor Reeves jest czternastolatkiem z czarnym pasem. Od ośmiu lat trenuje sztuki walki i jujitsu. Jest początkującym, znakomicie wyszkolonym ochroniarzem. Jego umiejętności zostaną poddane najtrudniejszemu z testów. Czy zdoła ochronić córkę prezydenta?

Sztuki walki, wojny, bronie, strzelaniny i zbrodnie. Nie wygląda to za ciekawie, ale wciągnie każdego, nieważne czy jesteś chłopcem czy dziewczyną. Autor wie dużo o tych sprawach, ponieważ może się pochwalić czarnym pasem, a także serią książek pt. „Młody Samuraj”. Chris Bradford uczy jak ważne jest stawianie czyjegós bezpieczeństwa ponad nasze własne. Pokazuje, czym grozi poświęcanie się dla innych, pomimo konsekwencji tych czynów. Może stracić nogę, może rękę,

a może nawet umrze, ale zostaniesz doceniony, bo zrobiłeś to dla kogoś i twoje poświęcenie nie pójdzie na marne.

Dlaczego to akurat Connora prezydent zatrudnił do ochrony swojej córki? Ponieważ w młodości jego ojciec uratował mu życie, sam umierając. I był pewien, że ktoś z nazwiskiem Reeves nie zawiedzie. Dotychczas nastolatek niewiele wiedział o swoim ojcu, ponieważ ani matka, ani babcia nie chcą o tym rozmawiać, dlatego też podczas swojej misji dużo się o nim dowiadyuje. Dlaczego zmarł, kim był, i dlaczego tak rzadko go widywał? Connor pomimo wielu trudności i niepowodzeń nie poddaje się, chociaż nie jest to łatwe. Musi być cały czas czujny i silny, nie może się załamywać. Bierze przykład ze swojej najlepszej przyjaciółki Charley, która straciła nogę, aby ochronić swojego zleceniodawcę.

Oceń zagrożenie. Zwalcz niebezpieczeństwo. Opuść strefę śmierci. **Maja Wolff, lat 12**



NA SZCZĘŚCIE PRĄD GO JESZCZE NIE »KOPNAŁ«, CHOĆ »KORKI« JUŻ W DOMU WYBIŁO

Fizyka da się lubić!

Nauczyciel musi być jak sportowy trener. Utalentowane dziecko powinno zaś trafić w miejsce, gdzie może nad swym talentem pracować. I wtedy przyjdą efekty – mówi Anna Brada, nauczycielka matematyki i fizyki w Polskiej Szkole im. Stanisława Hadyny w Bystrzycy. W tym roku aż czworo jej uczniów zostało nominowanych do prestiżowej nagrody „Talent regionu”.

Gałę „Talent regionu” organizuje od dziesięciu lat Huta Trzyniecka oraz przedsiębiorstwa skupione w korporacji metalurgicznej Moravia Steel. Celem projektu jest motywowanie uzdolnionej młodzieży z regionu trzynieckiego do rozwijania wiedzy, umiejętności i zdolności w przedmiotach ścisłych. Organizatorom zależy na promowaniu wiedzy o znaczeniu i korzyściach płynących ze znajomości dyscyplin technicznych, dlatego nagradzają młodych laureatów olimpiad matematycznych, fizycznych i chemicznych, a także konkursów technicznych.

– W wypadku szkół podstawowych honorowane jest zajęcie miejsca w pierwszej dziesiątce olimpiady matematycznej, fizycznej lub chemicznej na szczeblu powiatowym. Nagrodami są zaś zwykle bony, za które młodzież w wybranych sklepach może kupić książki albo sprzęt sportowy – tłumaczy Brada.

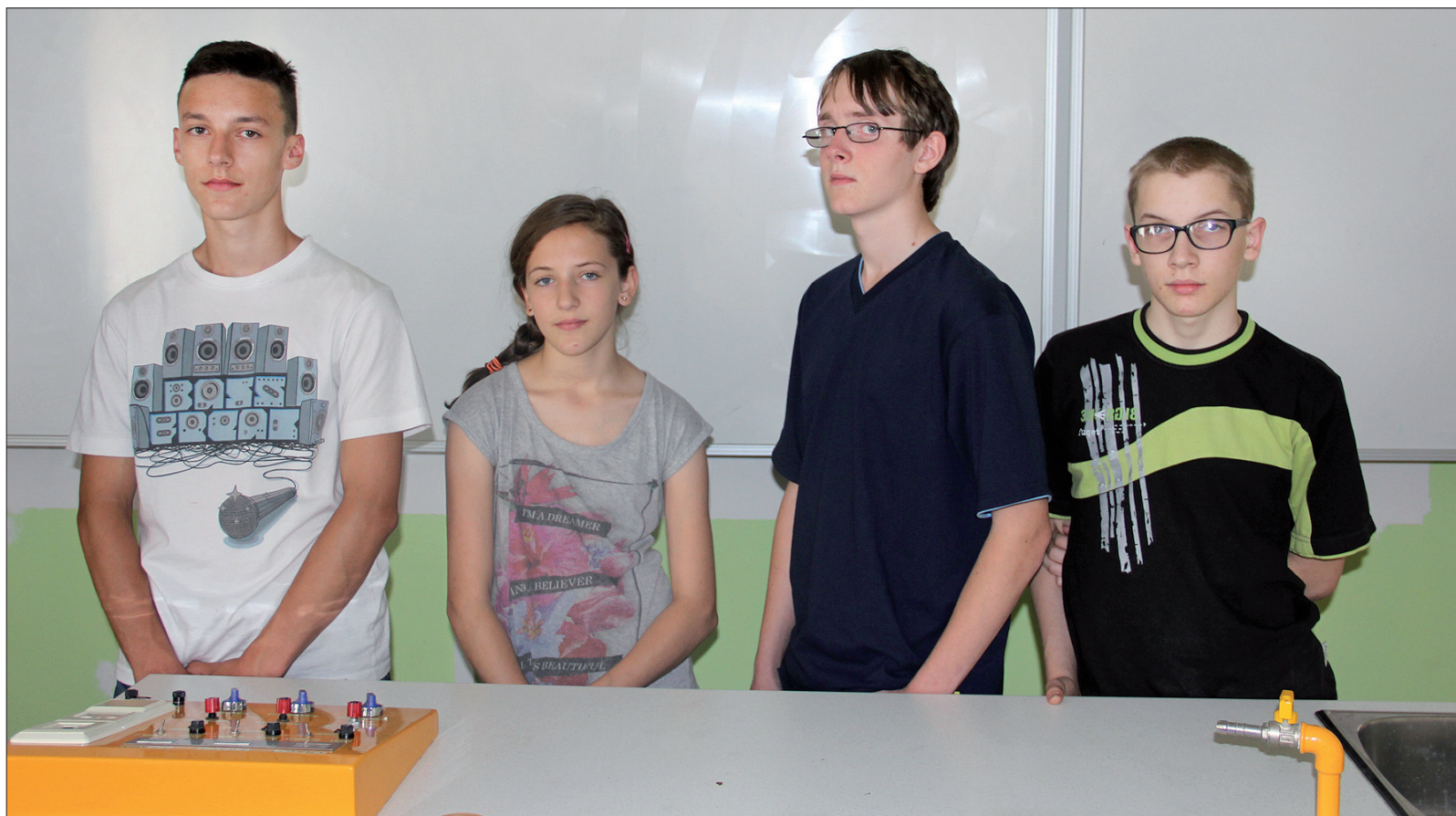
WYSTARCZY ZROZUMIEĆ

Uczniowie z polskiej podstawówki w Bystrzycy od początku biorą udział w projekcie realizowanym przez Hutę Trzyniecką. – Co roku miewaliśmy utalentowanych uczniów, jednak w tym roku wygląda, że padnie rekord, ponieważ czworo naszych wychowanków pretenduje aż do sześciu tytułów „Talent regionu”. Wygląda więc, że utalentowanej technicznie młodzieży jest u nas wyjątkowo dużo – mówi Brada.

Bystrzyckimi specjalistami od nauk ścisłych są ósmoklasisci: Filip Łuński, który zajął trzecie miejsca w olimpiadach matematycznej i fizycznej na szczeblu powiatowym, Michał Wolny zdobywca pierwszego miejsca w powiatowej olimpiadzie fizycznej i szóstego miejsca w olimpiadzie matematycznej, Kateřina Štefániková, zdobywczyni szóstego miejsca w olimpiadzie fizycznej na szczeblu powiatowym, a także prowadzony na co dzień przez Bogdana Sikorę dziewiątoklasista, Tomasz Cymorek, zdobywca szóstego miejsca w powiatowej olimpiadzie matematycznej. Dodatkowo Michał Wolny zajął drugie miejsce na szczeblu powiatu w konkursie matematycznym Pitagoriada, natomiast Michał Wolny triumfował w Międzynarodowym Konkursie „Kangur matematyczny”, a Filip Łuński był w „Kangurze” czwarty.

– Trzeba jednak dodać, że nasi uczniowie to nie są wyłącznie typy naukowe. Oni nie ślęczą cały czas nad zadaniami. Każdy z nich ma swoje życie. Filip bierze udział w konkursach recytatorskich oraz czytelniczych. Kateřina jest mistrzynią Republiki Czeskiej w strzelaniu z karabinu sportowego. Michał gra w piłkę nożną, a Tomek tańczy w zespole folklorystycznym „Łączka” – wylicza Grzegorz Łuński, wychowawca klasy ósmej w polskiej podstawówce w Bystrzycy.

– Rzeczywiście nie wkuwamy non



Od lewej: Michał Wolny, Kateřina Štefániková, Tomasz Cymorek i Filip Łuński.

stop wzorów – śmieje się Michał Wolny.

– Ja na przykład od pierwszej klasy gram na skrzypcach. Czytam też dużo książek, a w przyszłości chciałbym zostać elektronikiem, bo bardzo podoba mi się ta profesja – stwierdza jego kolega, Filip Łuński.

Grzegorz Łuński, prywatnie ojciec ósmoklasisty, zdradza zaś, że Filip ma już za sobą pierwsze praktyczne eksperymenty. – Na szczęście prąd go jeszcze nie „kopnął”, choć „korki” już w domu wybiło – śmieje się nauczyciel.

Dziewiątoklasista Tomasz Cymorek przekonuje jednak, że matematyka i fizyka są lepsze niż historia czy język polski. – Ja osobiście wolę przedmioty ścisłe, ponieważ nie trzeba dużo wkuwać. Wielką rolę odgrywa w nich logika, dlatego wystarczy wszystko zrozumieć – tłumaczy Cymorek, który swą przyszłość chciałby związać z automatyzacją przemysłu.

ZDOBYĆ MATEMATYCZNY EVEREST

Także Anna Brada przekonuje, że w matematyce, fizyce i chemii liczy się przede wszystkim samodzielne myślenie. Jej zdaniem istnieje również wielka różnica między przedmiotowymi konkursami humanistycznymi a ścisłymi. – W przypadku tych drugich pracy jest dużo więcej, ponieważ uczniowie nie mogą niczego nauczyć się na pamięć. Zawsze zaczynają od zera, a przecież każde zadanie jest inne. Ale matematyka czy fizyka to także bardzo „demokratyczne” dziedziny, ponieważ w ich przypadku nic nie zależy od interpretacji czy oceny nauczyciela. Liczy się natomiast wynik, który dla

wszystkich jest taki sam – stwierdza Brada.

Tłumaczy, że olimpiada fizyczna jest bodaj najtrudniejszą ze wszystkich konkursów przedmiotowych. Trwa cztery godziny zegarowe i w tym młodzież musi rozwiązać cztery zadania. – Wszystko dzieje się non stop, a praca nad każdym zadaniem zajmuje mniej więcej godzinę. Tyle trwają obliczenia z kalkulatorem i tablicami. Proszę więc sobie wyobrazić, jak duży to wysiłek.

Twierdzą nawet, że udział w olimpiadzie jest wyzwaniem poważniejszym od matury czy egzaminu do szkoły – mówi.

Nauczycielka dodaje, że swoim olimpijczykom powtarza często, iż zdobyli Everest. – Przecież każdy normalny człowiek po godzinie miałby dość liczenia, a oni nie dość, że muszą wpaść na pomysł, jak rozwiązać dane zadanie, potem zastosować wzory, precyzyjnie wszystko poobliczać, a na koniec jeszcze poprawnie spisać, to muszą to zrobić aż cztery razy – tłumaczy.

Grzegorz Łuński podkreśla jednak, że sukcesy bystrzyckich uczniów to w dużej mierze efekt wieloletniej, systematycznej pracy Anny Brady. – W poprzednich latach w ramach projektu mieliśmy w szkole dodatkowe lekcje matematyki, a w tym roku po raz pierwszy stworzyliśmy kółko matematyczno-fizyczne, na którym raz w tygodniu młodzież wspólnie z panią Bradą rozwiązuje skomplikowane zadania i przeprowadza doświadczenia fizyczne – tłumaczy.

Kiedy zaś nie funkcjonowało jeszcze kółko matematyczno-fizyczne, Brada organizowała z olimpijczykami czterogodzinne, sobotnie zgrupowania, na których wspólnie rozwiązywali trudne zadania prak-

tycznie z poziomu szkoły średniej. – Osobiście sprawia mi bowiem satysfakcję, że potrafię przekonać dzieci, iż matematyka, fizyka czy chemia nie są tak straszne. Że człowiek jest w stanie wszystko to zrozumieć, a wówczas zaczyna go to nawet bawić – tłumaczy pani pedagog.

WARTO SIĘ UCZYĆ

Nauczycielka przyznaje, że prowadzi ósmoklasistów od klasy szóstej. Jej zdaniem są to diamenty, z których można zrobić brylanty. – Pracując z nimi przekonałam się, że to bardzo zdolni uczniowie. Trzeba jednak pamiętać, że jeśli ktoś systematycznie nie pracuje, jego talent z czasem się zgubi. Dlatego zawsze powtarzam młodzieży: rozwijajcie w gimnazjum, a później na studiach to, w czym jesteście dobrzy. I bardzo się cieszę, gdy moi uczniowie dają się przekonać, że w fizyce czy matematyce można osiągnąć coś więcej niż tylko dobrze napisać klasówkę – mówi nauczycielka.

Anna Brada obserwuje także późniejszą drogę życiową swych wychowanków. – I rzeczywiście, ci którzy w podstawówce złapali haczyk i systematycznie pracowali, także na studiach są bardzo dobrzy. Moi dawni uczniowie z Wędryni robią na przykład doktoraty z automatyki przemysłu. Inni są wysokiej klasy informatykami. I kiedy czasami ich spotykam, przyznają, że miałam rację. Widać więc, że wysiłek włożony na początku drogi życiowej nie idzie na marne – stwierdza Brada, która żali się jednak, że jako metodyka boli ją jedna rzecz. – Mianowicie fakt, że lekcji fizyki i matematyki mamy mniej niż szkoły czeskie. Dlatego nasze dzieci mogą dorównać czeskim rówieśnikom jedynie ciężką, dodatkową pracą. Tymcza-

sem sporą część „Talentów regionu” pochodzi właśnie z polskich szkół. I kiedy słyszą to fundatorzy nagród, przecierają oczy ze zdumienia – stwierdza.

Kolejna gala „Talent regionu” odbyła się w czwartek w trzynieckiej Trisii. Impreza co roku robi wielkie wrażenie na dzieciach. Nic jednak dziwnego, ponieważ w jej trakcie wręczone są naprawdę cenne nagrody. – Uczniowie przekonują się wówczas, że warto się uczyć, a przedstawiciele Huty Trzynieckiej w atrakcyjny sposób promują kierunki techniczne. W ten sposób prezentują się także przed uzdolnioną matematycznie czy fizycznie młodzieżą, bo przecież to ich przyszła kadra. Generalnie wykształcenie techniczne ma w naszym regionie dużą przyszłość – mówi Łuński.

Nauczyciel dodaje, że przed kilku laty bystrzycka szkoła realizowała międzynarodowy projekt unijny, w ramach którego badała lokalny rynek pracy. – Odwiedzaliśmy firmy zarówno w Czechach jak i Polsce i okazało się, że dzisiaj bardzo popularna jest mechatronika. Poszukiwani są także specjaliści od automatyzacji w przemyśle. To jednak nie dziwi, jeśli bowiem ktoś widział linię produkcyjną Hyundai, wie, że wszystko jest tam zautomatyzowane. Tyle, że ktoś musi tym wszystkim sterować, dlatego pracownicy muszą mieć techniczne wykształcenie. A jego podstawy zdobywają właśnie w szkole podstawowej. I jeżeli te podstawy są solidne, jeśli młodzi ludzie opuszczają szkołę mając solidny fundament, potem – czy to w gimnazjum czy na wyższej uczelni – dają sobie świetnie radę. Bo przecież wszystkie kierunki techniczne stoją na matematyce i fizyce – mówi Łuński.

WITOLD KOZDŃ



Speak and learn with Thabank

Uczniowie starszych klas polskiej podstawówki we Fryszacie od października mają nietypowe lekcje języka angielskiego. Oprócz lekcji z nauczycielką Renatą Słowik raz w tygodniu mają okazję porozmawiać z native-speakerem, czyli rodowitym użytkownikiem języka angielskiego. Postanowiliśmy sprawdzić, co daje dzieciom kontakt z żywym językiem angielskim. Thabank, która pochodzi z Botswany, gdzie angielski jest językiem urzędowym, przez jakiś czas mieszkała również w Londynie. Uczniowie karwińskiej szkoły (oraz kilku innych szkół w regionie) mają możliwość skorzystania z lekcji z native speakerem dzięki projektowi, który realizuje szkoła językowa Hello z Ostrawy.

Jak wyjaśniła nam nauczycielka Renata Słowik, w ich szkole z lekcji korzystają klasy 6-9. A jak dzieci radzą sobie w rozmowie z obcokrajowcem, rodowitym użytkownikiem angielskiego? – Początkowo na lekcjach była... cisza, każdy bał się odezwać, patrzyli jeden na drugiego. Po miesiącu czy dwóch było lepiej, a teraz nie ma już problemu, dzieci rozmawiają z Thabank całkiem swobodnie, naprawdę świetnie sobie radzą – wyjaśniła Renata Słowik. Jak dodała, projekt niestety już się kończy, ale szkoła uznała lekcje z



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

W poniedziałki Thabank prowadzi konwersację w języku angielskim z uczniami karwińskiej podstawówki.

native speakerką za tak pożyteczne, że prawdopodobnie będzie kontynu-

ować je w przyszłym roku szkolnym we własnym zakresie. (ep)

ANKIETA

Uczniów karwińskiej podstawówki zapytaliśmy, co dają im lekcje z native speakerką.

WERONIKA SIWEK, kl. 8

Lecje z native speakerką są bardzo fajne, czasami czegoś nie rozumiemy, więc naradzamy się między sobą. Na początku mieliśmy większe problemy ze zrozumieniem i ze swobodnym wypowiedzianiem się, ale teraz jest już lepiej. Myślę, że angielski to bardzo przydatny język, warto się go uczyć. Francuski też jest według mnie bardzo popularny na świecie, ale dla mnie to za trudny język, na razie zostanę przy angielskim.



EWA WIERZGOŃ, kl. 9

Bardzo podobają mi się te lekcje, to szansa, żeby porozmawiać z kimś, kto mieszka w Anglii i ma ten odpowiedni akcent i wymowę. Najlepsze jest to, że w czasie lekcji wszyscy muszą mówić po angielsku, nie możemy odpowiadać pani ani po polsku, ani po czesku, bo nas nie zrozumie. W zeszłym roku byliśmy na wycieczce szkolnej w Londynie i angielski się sprawdził.



JAKUB MICHAŁSKI, kl. 8.

Podobają mi się te lekcje. To w końcu co innego niż lekcja z nauczycielem, z którym możemy porozumieć się w naszym języku. Czasami czegoś nie rozumiemy, ale jest coraz lepiej. Miałem już okazję rozmawiać po angielsku za granicą. Lubię uczyć się angielskiego, to według mnie bardzo przydatny język, na pewno w przyszłości mi się przyda. Zresztą już teraz może się przydać w czasie wyjazdów.



MIROSLAW MEC, kl. 6

Poniedziałkowe lekcje różnią się od zwykłych lekcji angielskiego. Pani Thabank mówi lepiej po angielsku niż inni nauczyciele, bo angielski jest jej językiem ojczystym, słysząc różnicę między jej wymową a naszą. Chętnie uczę się angielskiego. Czasami na wakacjach w Chorwacji musiałem dogadać się po angielsku, wtedy mi się bardzo przydał ten język.



NINA KAJURA, kl. 9

Lecje z native-speakerką to dla nas coś nowego, dzięki nim możemy więcej rozmawiać po angielsku. Wiadomo, że w kraju anglojęzycznym język jest trochę inny niż ten, którego uczymy się w szkole. Miałam już okazję wykorzystać w praktyce znajomość angielskiego, kiedy byłam w Anglii. Myślę, że poszło mi całkiem nieźle. Bardzo lubię uczyć się języków, oprócz angielskiego mamy w szkole też czeski i rosyjski. Po wakacjach pójdę do Polskiego Gimnazjum, tam wybiorę lekcje francuskiego.



AGATA ŚMIŁOWSKA, kl. 6

Lubię się uczyć angielskiego. Lekcje z native speakerką to mój pierwszy kontakt z osobą, dla której jest to język ojczysty. Na razie nie miałam okazji wykorzystać znajomości angielskiego w praktyce, ale w przyszłym roku pojadę do Londynu, wtedy okaże się, jak sobie poradzę.



Zdjęcia: (ep)

WITAMY

Cléa Rodriguez Szurman przyszła na świat 6 maja 2014 roku. Rodzice dziewczynki to Dorota Rodriguez Szurman, pochodząca z Wędryni, oraz Daniel Rodriguez z Urugwaju. Młoda rodzina mieszka w Brukseli. Cléa jest drugim dzieckiem państwa Rodriguez – starsza siostrzyczka dziewczynki, Laura, ma trzy lata.



(ep)

Fot. ARC

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA



W zaprzyjaźnionej szkole w Jastrzębiu-Zdroju

Od kilku lat nasza szkoła prowadzi regularną współpracę międzynarodową z Zespołem Szkół nr 13 w Jastrzębiu Zdroju. W tym roku zostaliśmy zaproszeni do Polski, by poznać bliżej środowisko szkolne naszych kolegów. W szkole partnerskiej zostaliśmy serdecznie przywitani i ugoszczeni. Nasza wizyta rozpoczęła się od zwiedzania budynku szkolnego. Zachwycił nas porządek w klasach, pedantycznie wykonane gazetki szkolne w klasopracowniach i na korytarzach, a także rozmach, z jakim zrekonstruowano zaplecze sportowe szkoły. Komfort nowoczesnych boisk, otaczających budynek szkolny, mogliśmy odczuć podczas wspólnych gier i zawodów sportowych. Najpierw jednak zostaliśmy zaproszeni do sali gimnastycznej, gdzie uczniowie zaprezentowali nam bogaty program artystyczny. Były śpiewy, tańce i skecze. Swoją repertuar przedstawili uczniowie wszystkich kategorii wiekowych, łącznie z przed-szkolakami. Po pokazach uczniowskich i poczęstunku udaliśmy się wspólnie do części zdrowej miasta. Tu odwiedziliśmy dobrze wyposażoną bibliotekę miejską, w której odbyła się lekcja dotycząca trudności życia codziennego osób słabowidzących i niewidomych. Pobyt w Jastrzębiu zakończyliśmy spacerem po parku zdrojowym i wspólnymi łodami w jednej z miejscowych cukierni. Do domu wróciliśmy w godzinach popołudniowych, uśmiechnięci i pełni przyjemnych wrażeń. Teraz z niecierpliwością czekamy na dalsze spotkanie, do którego – mamy nadzieję – dojdzie niebawem podczas wspólnego wyjazdu turystyczno-krajoznawczego. Już planujemy trasę...

Uczniowie błędowickiej podstawówki



Zdjęcia: ARC

Miły Głosiku!

Chcielibyśmy Ci napisać, że naszą klasę odwiedza dużo ciekawych ludzi. Ostatnio przyszedł do nas prawdziwy hokeista, świetny napastnik trzynieckiego klubu, Martin Adamský, zdobywca wielu bramek, w tym kilku hat tricków. Pan Martin opowiedział nam o swoim życiu. Mówił, że bardzo lubi hokej, zaczął trenować już w wieku pięciu lat. Przeprowadziliśmy z nim wywiad do naszej szkolnej gazetki, a potem zadawaliśmy mu różne pytania, np.: kto jest jego najlepszym kolegą, ile ma dzieci, czy Werk Arena jest najlepszą halą w naszym kraju... W zamian za to, że tak cierpliwie odpowiadał na nasze pytania, zaśpiewaliśmy mu piosenkę. Potem rozdał nam fotografie z podpisem i mogliśmy zrobić z nim wspólne zdjęcie. Bardzo lubimy sport, gramy w piłkę nożną i w unihokeja, dlatego spotkanie z tak świetnym hokeistą zapamiętamy na długo!

Piotrek i Dawid z Nieborów



Kim są »Złote Orły«?

Co roku podczas uroczystości rozdania świadectw maturalnych Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie przyznaje doroczną nagrodę za wszechstronność i zaangażowanie szkolne i pozalekcyjne „Złoty Orzeł”. W tym roku „Złote Orły” wyleciały z gimnazjalnego gniazda aż cztery.

– Stało się tradycją, że co roku wybieramy spośród czwartoklasistów osobę godną naśladowania, która nie dość że osiąga dobre wyniki w nauce, to jest również chlubą szkoły. Ten rocznik był pod tym względem wyjątkowy, kandydatów do nagrody było wielu. Dlatego postanowiliśmy przyznać aż cztery „Złote Orły” – Noemi Bocek, Sebastianowi Garcia N'Dua, Henrykowi Molinowi i Halinie Roszce, oraz trzy specjalne nagrody dyrektora Gimnazjum trzem fantastycznym chłopakom z klasy IVB – Tomaszowi Cienciale za udział we wszystkich możliwych konkursach i bezinteresowną pomoc wszystkim i we wszystkim, Adamowi Jurczykowi, który był motorem szkolnych debat, oraz Jakubowi Langnerowi, który postarał się o to, żeby parlament studencki funkcjonował samodzielnie, nadając mu właściwego kierunku – wyjaśnia dyrektor Polskiego Gimnazjum, Andrzej Bizon.

My zaś poniżej przedstawiamy sylwetki laureatów tegorocznych „Złotych Orłów”, których oprócz uzyskanej nagrody łączy jeszcze jedno. Skromność i autentyczne zdziwienie: – Dlaczego akurat mnie wybrano? Przecież jest tylu innych.

NOEMI BOCEK



Fot. MARIAN SIEDLACZEK

Kto by nie znał Noemi i nie zachwycał się jej fantastycznym głosem? Gimnazjalny „Złoty Orzeł” to jednak nie telewizyjny „Złoty Słownik” i Noemi by tej nagrody pewnie nie otrzymała, gdyby swojego śpiewania nie połączyła z pełnym zaangażowaniem się w sprawy szkolne. – Zaraz w klasie pierwszej wciągnięto mnie do udziału w Koncercie Świątecznym gimnazjum. A potem już co roku nie tylko występowałam na tych koncertach, ale także starałam się pomagać przy ich organizacji – mówi Noemi Bocek z IVB, która m.in. włączyła się również w organizację imprezy „Czas na zmianę” oraz śpiewała na charytatywnym pokazie mody „Kwiat Morwy”. Chociaż trudno jej mówić o własnych „zasługach”, przyznaje, że starała się rozkręcić życie w swojej klasie i w pewnym sensie również w szkole. – Byłam jednak tylko jedną z wielu osób, które próbowały coś zdziałać, wprowadzić w życie nowe pomysły – zaznacza.

Noemi mówi, że nie była kujonem i nigdy nie miała na świadectwie samych jedynek. Zawsze jednak uzyskiwała promocję z odznaczeniem. Studia wybrała humanistyczne na Uniwersytecie Karola w Pradze. Indeks ma już w kieszeni, choć jeszcze się waha. Zgłoszenie złożyła bowiem również w Konserwatorium Jeżka w Pradze na kierunku śpiewu jazzowego, gdzie dopiero czekają ją egzaminy wstępne, oraz, w razie pomyślnego ich zdania, życiowa decyzja: którą szkołę wybrać?

Solistka głośnego ostatnio zespołu Noemiracles lubiła chodzić do „gimpla”. Tu poznała dużo nowych, prawdziwych przyjaciół, nauczyła się samodzielności oraz przekonała się na własnej skórze, że gimnazjum jest rzeczywiście szkołą przyjazną dla ucznia. – Kiedy przygotowaliśmy jakąś imprezę, dyrektor zawsze nas wspierał. Bardzo fajnie mieć kogoś, kto daje twoim pomysłom zielone światło. A dyrektor jest właśnie takim człowiekiem – uważa Noemi.

SEBASTIAN GARCIA N'DUA



Kto nie wie, co to takiego wszechstronność, powinien poznać Sebastiana, byłego ucznia IVC. Chłopaków, którzy z werwą grają w kosza, reprezentują szkołę w nietradycyjnych dyscyplinach sportowych, a równocześnie z przejęciem recytują poezję, nie spotyka się na każdym kroku. Do tego trzeba jeszcze dodać śpiew w chórze i grę na saksofonie, dzięki której Sebastian Garcia N'Dua rok temu rozpoczął przygodę muzyczną z założonym przez uczniów gimnazjum zespołem Marmelada.

Marmeladę mogliśmy okłaskiwać na ubiegłorocznym „Kwiecie Morwy” w sali czesko-cieszyńskiej „Strzelnicy”. Tam Sebastian występował również w roli konferansjera. Zresztą nie po raz pierwszy, bo rok wcześniej razem z kolegami i koleżankami z gimnazjum prowadził również finałowy koncert Festiwalu Piosenki Dziecięcej w Hawierzowie.

Największą „sławę” przyniosły mu jednak „Kresy”, czyli odbywający się w Białymstoku konkurs recytatorski dla Polaków z zagranicy. – Na „Kresach” zdobyłem najpierw drugą nagrodę, a potem również Grand Prix – mówi laureat „Złotego Orła”, który poezję lubi zarówno czytać, jak i recytować. To nie przeszkadza mu w tym, żeby zdawać na medycynę. Jego wymarzoną uczelnią jest Wydział Lekarski Uniwersytetu Karola w Hradcu Kralowej. Czy uda mu się zdobyć indeks, wkrótce się okaże.

HENRYK MOLIN

– Myślę, że w moim przypadku chodziło raczej o całokształt, bo nie było chyba jednego konkretnego pola, które bym zdominował. Starałem się udzielać w sporcie, recytacji, muzyce, a także w życiu szkoły – zastanawia się Henryk Molin nad powodami przyznania mu „Złotego Orła”.

O Heniu śmiało można powiedzieć, że jest niezwykle utalentowanym recytatorem – dwu-



Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD (3x)

krotnie zakwalifikował się do finału konkursu recytatorskiego „Kresy” w Białymstoku, gdzie raz zajął 3. miejsce, a w tym roku zdobył nagrodę Grand Prix, która jest równocześnie przepustką do udziału w Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim w Ostrołęce. Henia można było zobaczyć też na scenie. W spektaklu „Balladyna”, który jesienią ub. roku gimnazjaliści wystawili na obchodach jubileuszowych w Teatrze Cieszyńskim, wcielił się w jedną z ról. Od pierwszej klasy śpiewał ponadto w chórze gimnazjalnym „Collegium Iuvenum”. – Natomiast jeśli chodzi o sport, to reprezentowałem gimnazjum w powiatowych eliminacjach szkół średnich w lekkiej atletyce oraz w siatkówce – dodaje laureat „Orła”, który, kiedy trzeba było przygotować jakiś program kulturalny, zawsze był do dyspozycji. Nie brakowało go też przy organizacji projektu „Czas na zmianę”.

Henrykowi żal było opuszczać szkołę. – „Gimpel” był miejscem, gdzie można było spotkać dużo wspaniałych ludzi, miejscem, gdzie panowała bardzo fajna, wręcz rodzinna atmosfera, a przyjacielskie relacje istniały nie tylko między uczniami, ale też między uczniami i nauczycielami. Nauczycielom zależało, żeby dobrze przygotować nas do matury, a dyrektor z kolei był otwarty na wszelkie nasze inicjatywy – przekonuje były uczeń IVC.

Po wakacjach Henio wyjeżdża na rok do Anglii. – Jakoś nie miałem pomysłu na studia, dlatego na razie wybrałem Szkołę Biblijną, która nie ma jednak statusu uniwersytetu. Zostawiam więc sobie rok na podjęcie decyzji co do przyszłej uczelni – mówi tegoroczny maturzysta.

HALINA ROSZKA

Jedyna nagrodzona przedstawicielka klasy IVA ma już pewny indeks na wymarzonej kierunku wymarzonej uczelni w wymarzonej miejscie. Halina zdawała na stomatologię w Brnie. Pomimo ogromnej konkurencji została przyjęta. Kto miał okazję poznać Halinę, tego to nie zdziwi. Halina była w klasie prymuską. Tylko wyjątkowo zdarzyło jej się otrzymać na świadectwie dwójkę. W większości przypadków były to same jedynki. Z góry w dół.

Dzięki temu została automatycznie przyjęta na medycynę do Brna i Ołomuńca. Na stomatologię, gdzie z egzaminów wstępnych zwałała tylko średnia ocen z wszystkich czterech lat na poziomie 1,0, musiała zdawać. – Myślę, że gdybym nie miała pewnej medycyny, to na egzaminach wstępnych na stomatologię byłabym o wiele bardziej wystresowana. Dlatego uważam, że warto było powalczyć o oceny, być systematycznym, słuchać, co mówi nauczyciel, i robić własne notatki – stwierdza Halina, której przedmioty ścisłe nigdy nie sprawiały



problemu. Reszty – jak zaznacza – można się było nauczyć. – Nie żałuję więc tego czasu, który poświęciłam na naukę. Tym bardziej, że z pewnością nie spędziłam całych czterech lat z nosem w książkach. Tańczę w zespole „Bystrzyca”, udzielam się w Harcerskiej Drużynie Wodnej „Grom” w Bystrzycy, prowadzę koło mażoretek dla dziewczynek z miejscowego przedszkola i wyjeżdżam z nimi na konkursy – mówi laureatka „Złotego Orła”, która pomimo licznych zainteresowań najbardziej lubi spędzać czas w towarzystwie swoich przyjaciół.

Halinę można było zapamiętać w gimnazjum jako jedną z głównych organizatorek ubiegłorocznej edycji pokazu mody „Kwiat Morwy”, osobę angażującą się w Radzie Studenckiej oraz uczestniczkę konkursu wiedzy o Juliuszu Słowackim na Zlocie „Słowaków” w Czeskim Cieszynie, w którym zajęła 5. miejsce.

– Czas spędzony w gimnazjum to okres, w którym człowiek dojrzeje. Już w pierwszej klasie wydawało mi się, że jestem prawie dorosła, ale teraz, kiedy widzę, jak zmienił się mój światopogląd i podejście do życia, wiem, że byłam wtedy jeszcze dzieckiem. I pewnie to samo powiem za pięć lat, kiedy będę kończyła studia – śmieje się Halina.

BEATA SCHÖNWALD

Gimnazjalny kalendarz

WRESZCIE ŚWIADECTWA

29 czerwca 2015

Chociaż w poniedziałki zwykle zaczyna się coś nowego, to w najbliższy poniedziałek akurat coś się skończy. Minęło bowiem dziesięć miesięcy nauki i nadszedł czas rozdania świadectw. Uroczyste zakończenie roku szkolnego Polskiego Gimnazjum rozpocznie się o godz. 8.30 w czesko-cieszyńskim kinie „Central”. Tam uczniowie obejrzą film „Pocztówka z Zaolzia”, a następnie w swoich klasach otrzymają „zapłatę”.

NIECH ŻYJĄ WAKACJE!

30 czerwca – 31 sierpnia

No i co tu jeszcze dodać? Dziewięć tygodni wakacji nie wymaga chyba żadnego komentarza. Życzymy Wam słońca, relaksu, wypoczynku, wrażeń, doznań, emocji, uśmiechu i zdrowia!

(sch)

EUROSPAR

Niezapomniane zakupy na Stawowej 54

Klientom z Zaolzia zakupy w Polsce od lat kojarzą się z cenowo atrakcyjnym towarem, szerokim asortymentem i miłą obsługą. To wszystko i nie tylko to oferuje cieszyński Park Handlowy Stawowa 54, który przygotował dla swoich gości szereg dodatkowych niespodzianek. O jakie niespodzianki chodzi, warto przekonać się osobiście.

Wybierając się na zakupy do Parku Handlowego Stawowa 54, wszelkie zmartwienia można zostawić w domu. Klienta od razu wita duży parking, na którym każdy kierowca znajdzie miejsce dla swojego samochodu. Jest czysto, zielono i przyjemnie. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, żeby wyruszyć na zakupy.

Rodzinom z małymi dziećmi, dla których towarzyszenie rodzicom przy zakupach może być nużące, proponujemy rozpocząć „podróż” po Parku od odwiedzin „Eurosparu”. Tutaj, zaraz przy wejściu czeka na dzieci istny raj. W Figloparku „Pinokio”, który jest czynny w godzinach otwarcia supermarketu, rodzice mogą zostawić swoje pociechy pod fachową opieką, a sami spokojnie udać się na zakupy albo wypić znaną na całym świecie kawę Illy w znajdującej się vis a vis lodziarni. W Figloparku każde dziecko będzie szczęśliwe, bo może tu płać najróżniejsze figle, wyszaleć się w basenikach z piłeczkami i korzystać z całej masy atrakcji.

Nie mniejszą atrakcją są dla dorosłych zakupy w „Eurosparze”. Już sam zapach unoszący się w powietrzu pozwala przeczuwać, że w tym supermarketcie liczy się jakość. Klient znajdzie tu cały wachlarz asortymentu:



tu: od nabiału, zawsze świeżych, bo aż trzy razy w tygodniu sprowadzanych z giełdy owoców i warzyw, przez najróżniejsze i nie zawsze dostępne w innych sklepach artykuły spożywcze, aż po artykuły gospodarstwa domowego, chemię gospodarczą i kosmetyki. – Czego w „Eurosparze” z pewnością nie da się przeoczyć, to wędzarni. Wędzimy w niej swoje wyroby – kiełbasy, słoninę, podgardle i kości, olbrzymią furorę robią produkty sprzedawane na gorąco: necówki, karczek, kaszanki

czarne i białe, żeberka i inne. Oferujemy również golonki świeże, peklowane, pieczone i wędzone. Wyroby te cieszą się bardzo dużą popularnością, bo chodzi o świeże produkty, które wędzone są na oczach klienta na tradycyjnym drewnie bukowolchowym przy zastosowaniu zdrowej technologii wędzenia – przekonuje kierowniczka sklepu, Aleksandra Stoszek, dodając, że „Eurospar” korzysta z wyrobów 35 dostawców, które podlegają wnikliwej selekcji przeprowadzanej przez samego właściciela, fachowca w branży mięsnej, Tomasza Wilczka. Dodatkową atrakcją dla odwiedzających supermarket są regularne okolicznościowe kiermasze połączone z degustacją. Wtedy to dopiero od stoiska z mięsem i wędlinami trudno się oderwać!

Dla tych z kolei, którzy uwielbiają słodkie smaki i zapachy, najlepszym rozwiązaniem jest własna cukiernia „Eurosparu” połączona z własną piekarnią. Non stop są tu wyrabiane i wypiekane własne bułeczki na zakwasie, które można kupić jeszcze gorące. Piekarnia prowadzi ponadto wypiek tradycyjnych okrągłych kołaczyków weselnych z makiem i serem. W ofercie są też Apfelstrudel i Tort Sacher. – Na tym jednak nie koniec.



Ciągle wprowadzane są nowe produkty – ostatnio ciasto snickers oraz tradycyjne kremówki papieskie rodzem z Wadowic, wypiekane według oryginalnej receptury. Codziennie mamy świeże pieczywo od 14 dostawców – zaznacza Aleksandra Stoszek. Jak dodaje, zakupy w „Eurosparze” są nie tylko gwarancją wysokiej jakości, ale także dobrej ceny. W niedawno opublikowanych badaniach, które przeprowadziła „Wirtualna Polska” w październiku ub. roku w 18 najpopularniejszych sieciach handlowych w Polsce, sieć supermarketów „Eurospar” zajęła 2. miejsce pod względem najniższych cen. Szczegóły można

znaleźć w artykule: 18 koszyk Wirtualnej Polski. Ceny spadają, dyskonty mają problem.wp.pl.

Park Handlowy Stawowa 54 to jednak nie tylko „Eurospar”, ale również „Jysk”, sklep ze sprzętem RTV i AGD „Neonet”, apteka i kwiaciarnia. Tuż obok parkingu mieści się ponadto stacja paliw „Orlen”, na której Klienci z Zaolzia mogą tanio zatankować paliwo, market „Spar Express” odpowiedni do szybkich zakupów oraz „Pizzeria Mamma Mia”, podobno najlepsza w mieście.

Warto więc skorzystać z zaproszenia i wybrać się na zakupy do Cieszyna! (GL-364, artykuł sponsorowany)

Podpora naplňování standardů kvality SPO

V únoru roku 2014 byla zahájena realizace projektu „Podpora naplňování standardů kvality SPO”, který je financován z Operačního programu Lidské zdroje a zaměstnanost a Státního rozpočtu ČR. Projekt je zaměřen na vytváření podmínek pro systematickou sociální práci orgánů sociálně – právní ochrany dětí s rodinami a dětmi, jedná se zejména o technické vybavení pracoviště a personální zabezpečení včetně zaškolení a profesního rozvoje zaměstnanců. CÍLE PROJEKTU: Naplnění personálního standardu dle vyhlášky 473/2012 Sb., kdy došlo k navýšení stávajícího počtu zaměstnanců o 1 nového zaměstnance z důvodu

zařazení orgánu sociálně-právní ochrany dětí do III. kategorie – vysoká míra náročnosti výkonu sociálně – právní ochrany dětí, a to dle stanoviska MPSV ze dne 12. 6. 2013 další vzdělávání zaměstnanců v oblasti standardizace postupů a používání metod sociální práce účastí na akreditovaných seminářích, kdy bylo realizováno celkem 15 vzdělávacích aktivit, kterých se účastnilo všech 8 zaměstnanců OSPOD, vždy s přihlédnutím k aktuálním potřebám jednotlivých zaměstnanců nákup odborné literatury z oblasti sociálně – právní ochrany dětí materiální a technické vybavení pracoviště pro nového pracovníka orgánu sociálně –



právní ochrany dětí vytvoření podmínek pro práci s klienty – zajištění a vybavení vhodných prostor.

Hlavním přínosem projektu je pozitivní dopad na systém práce orgánu sociálně – právní ochrany dětí, kdy naplněním cílů projektu dojde ke zkvalitnění poskytovaných sociálně – právní ochrany rodinám s nezletilými dětmi.

Celkové náklady projektu byly vyčísleny na 1 012 514,47 Kč, dotace ze strukturálních fondů -Evropského sociálního fondu na 860 637,29 Kč tj. 85%, dotace ze Státního rozpočtu ČR na 151 877,18 Kč tj. 15%.

Realizace projektu bude ukončena 30. 6. 2015.

OGRODZENIA ZS SIKORA
PRODUCENT OGRODZEŃ
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
 email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
 email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
 www.ogrodzeniazs.pl

GL-239

www.OX.PL
 portal śląska cieszyńskiego

Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis! Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz

e-mail: ajesucho@seznam.cz

tel.: 608 772 213



GL-212

CATERING ŻAREŁKO

- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

www.cateringcieszyn.pl 660 357 077

GL-128

POP ART 172

Mówię stanowczo „NIE” wakacyjnym ogórkom w prasie. Wokół nas dzieje się tyle ciekawych rzeczy, że aż trudno się w tym wszystkim połapać bez straty seta. Z masy muzycznych i filmowych wrażeń ostatnich dni wybrałem dwie pozycje warte bliższego poznania: chodzi o najnowszą, znakomitą płytę grupy Kryštof oraz nietuzinkowy, na długo pozostający w pamięci film „Turist” (Vyšší moc) szwedzkiego reżysera Rubena Oestlunda. Zapraszam też do tradycyjnej, subiektywnej „zajawki” najciekawszych koncertów festiwalu Colours of Ostrava (16–19. 7.).

MUZYCZNA RECENZJA

KRYŠTOF – Srdcebeat (2015)

Z tą płytą można dosłownie odlecieć w inny świat. „Srdcebeat” – najnowsze dzieło hawierzowskiej formacji Kryštof, jest albumem przemysłowym od pierwszej do ostatniej nuty. Richard Krajčo zresztą zawsze był

perfekcjonistą. Czy to w legendarnym, nieistniejącym już klubie „Boomerang” na ul. Stodolní, gdzie zespół stawiał pierwsze nieśmiałe kroki i gdzie fanki z radości tańczyły na stołach do rytmu – wówczas jeszcze o wiele bardziej rockowego Kryštofa, czy też na pozapinanych na ostatni guzik koncertach. „Srdcebeat” jest pierwszą płytą Kryštofa, którą zaakceptowałem w całej okazałości. Na poprzednich albumach często przeszkadzały mi pretensjonalne momenty (choćby kooperacja z Tomášem Klusem), bądź też zbyt nachalna inspiracja twórczością Coldplay (której skądinąd Richard Krajčo wcale się nie wstydił). Wszystko wskazuje więc na to, że albo ja w końcu wydorosłem i przestałem się czepiać głupot, albo wydorosła Krajčo i jego koledzy z zespołu. Tak czy inaczej „Srdcebeat” robi piorunujące wrażenie. To album aranżacyjnie dopieszczony przez brytyjskich producentów, wyjątkowo udany w warstwie tekstowej i co najważniejsze – zaraźliwie przebojowy.

Na przestrzeni kilku ostatnich lat na palcach jednej dłoni można policzyć czeskie pop rockowe płyty, które obroniłyby się w całości. W dodatku w lekkim stylu, jak „Srdcebeat”, gdzie z każdym następnym utworem odkrywamy kolejną galaktykę. Gwarancją dobrego albumu od zawsze były dwa warunki: kolosalna depresja kompozytora albo wręcz odwrotnie – prawdziwa radość z życia. W przypadku Richarda Krajčo można mówić o drugiej przypadłości. Wokalista nie ukrywa, że w życiu prywatnym jest facetem spełnionym. To widać i



słuchać, chociażby w zamykającym krążek przepięknym utworze „Ty a já”. Takich pięknych, kameralnych momentów jest na płycie kilka. W przeboju zamieni się z pewnością „Přiznání” – duet z wokalistką Lenny, a także ukryta pod numerem siódmym piosenka „Toužím”. Proszę jednak nie traktować albumu „Srdcebeat” w kategoriach wyspy dla zakochanych. Kryštof potrafi bowiem też nieźle dołożyć do pieca. „Invaze” jest efektownym połączeniem czeskiej i bałkańskiej melodyki. To tak, jakby Nohavica spotkał się w ostrawskiej knajpie „U Rady” z Richardem Krajčą i po paru wypitych browarach obaj zaprosili do stołu siedzącego nieśmiało w kącie Gorana Bregovica. Efekt jest oszałamiający. „Invaze” w dodatku z każdego robi prawdziwego Kozaka, do rytmu tego utworu nogi same bowiem zaczynają układać się do tańca. Pomysłów nie szczędzą muzycy również w innych miejscach „Srdcebeat”. Czy to w tytułowym utworze, chyba najbardziej typowym dla twórczości grupy Kryštof, czy w tanecznym temacie „Otázky”, gdzie Krajčo wznosił się na wyżyny swoich wokalnych możliwości. Najlepszą, jak dla mnie, płytę w dyskografii grupy docenili też słuchacze – „Srdcebeat” sprzedaje się w sklepach jak świeże bułeczki. W przypadku zespołu Kryštof raczej nie można mówić o kryzysie przemysłu fonograficznego.

FILMOWA RECENZJA

TURIST (Francja, Szwecja, 2014)

W czeskich kinach film szwedzkiego reżysera Rubena Oestlunda nakręcony za francuskie pieniądze został przetłumaczony jako „Vyšší moc”. Jednak „Turist” bardziej oddaje nastrój, a także cel, za jakim podąża jeden z najbardziej utalentowanych skandynawskich reżyserów ostatnich lat. „Turist” to przede wszystkim mroźna krew w żyłach psychoanaliza pewnego małżeństwa, które postanawia w Alpach spędzić krótki zimowy urlop. Małżonkowie zabierają do luksusowego hotelu w Alpach nie tylko dwojkę swoich dzieci, ale także nurtujące ich od dłuższego czasu pytania, na które przede wszystkim żona chciałaby znaleźć odpowiedzi. Głowa rodziny – biznesmen, który spędza z rodziną minimum wolnego czasu, potrafił tymczasem wypaść w Alpy jako okazje, by poszusać na nartach, wieczorami zaś odrobić zaległości na swoim laptopie, a także w łóżku. Małżonka miała jednak zgoła odmienne plany. Ruben Oestlund nie nakręcił zwykłego, banalnego filmu o kryzysie małżeńskim. „Turist” urzeka genialnymi wręcz dialogami, a także nieprzewidywalną mieszanką dramatu i komedii. Taki gulasz potrafią ugotować tylko

Czeši i Szwedzi. O ile przykładowo jednak Jan Hřebejk i jego naśladowcy utopili się na dobre w nudnych retro-komediach z zerowym przekazem artystycznym i moralnym, Ruben Oestlund wybrał zupełnie inną drogę. Tematy poruszane przez bohaterów jego najnowszego filmu wywołują wręcz ciarki na plecach. Lawinę wątpliwości, przechodzącą stopniowo w prawdziwą schizę, wywołała... lawina, która przestraszyła rodzinę podczas obiadu na tarasie hotelu. Nieczęsto też się zdarza, żeby w dorosłym kinie świetnie, w zasadzie na równi z głównymi aktorami, zagrały dzieci. „Turist”, pomimo absencji pierwszoplanowych fajerwerków, trzyma w napięciu do końca. Po części to zasługa pięknej, zimowej scenarii Alp Francuskich, na tle których nawet banalny wypadek na narty wygląda jak scena z obrazów Claude’a Moneta. Jednak właściwym kluczem do arcyzmu filmu „Turist” jest podjęta przez reżysera próba niełatwej analizy obyczajowości. Bo też „sposób zachowywania się zgodny z normami towarzyskimi i moralnymi” we współczesnym, wieloletnim życiu, z definicji skazany jest na porażkę. Warto dodać, iż najnowszy majstersztyk Rubena Oestlunda doczekał się w ubiegłym roku m.in. nagrody na festiwalu w Cannes. Francuzi zawsze kochali Freuda...

Colours of Ostrava 2015 – lista osobista

Już tylko trzy tygodnie pozostały do kolejnej edycji multikulturowego festiwalu Colours of Ostrava. W tym roku ponownie odwiedzą festiwal tłumy publiczności, a wśród nich również dwoje czytelników „Głosu Ludu”, do których uśmiechnęło się w ubiegłym tygodniu szczęście i którzy zdobyli dwa czterodniowe karnety upoważniające do korzystania z pełnej gamy festiwalowych kolorów. Dziś pora na tradycyjny, subiektywny przegląd najciekawszych koncertów, które szykują się na Coloursach.

SWANS (USA)

Mów głośniej, bo słabo słyszę – po koncercie legendy post rocka, amerykańskiej formacji Swans, tak będę się zwracał do żony i to bez żadnych wyrzutów sumienia. Swans należy do najgłośniejszych zespołów świata, na pewno ich koncert na Coloursach (drugi w historii festiwalu) będzie zaś najostrzejszym, najbardziej rockowym spektaklem w tegorocznym programie festiwalu. Co ciekawe, na koncert Swans szykuje się pokaźna grupa... polskich fanów hokejowego klubu HC Stalownicy Trzciniec, dla których muzyka tej amerykańskiej formacji jest jak balsam na skołataną duszę po przegranej Stalowników w finale z Litwinowem. Fanom Swans

nie strasza bowiem nie tylko dogrywka w finale hokejowej ekstraklasy, ale również gitarowa ściana, która w utworach ich ukochanej grupy potrafi obudzić nawet nieboszczyka.

AUGUSTINES (USA)

Europa zrobiła się ostatnio zniewieściła, w Stanach tymczasem muzyka rockowa przyciąga tłumy na stadiony, które mruczą z zadowolenia m.in. po fantastycznych występach nowej gwiazdy indie rocka, grupy Augustines. Rok temu Coloursy zajął formacja The National, w tym roku

stawiam na Augustines. Zespół w swojej twórczości z powodzeniem łączy stadionowe refrezy z ostrym, gitarowym brzmieniem w zasłonie psychodelii. Trochę to skomplikowane? Nie aż na tyle, żeby zgubić się w naprawdę ciekawej twórczości tego zespołu.

MARIKA (Polska)

Polską wokalistkę Marię (Marta Kosakowska) znają wielbiciele dancehall na całym świecie. Paweł Kukiz mógłby jej pozazdrościć fanów, którzy w volkswagenach golfach śmi-

gają w rytm jej skocznej muzyki nie tylko po polskich drogach. Taneczna fuzja reggae, soulu i funku robi wrażenie, podobnie jak sama Marika, która podczas swoich koncertów na całego wykorzystuje swój niewątpliwie seksappeal.

RUDIMENTAL (W. Brytania)

Debiut w RC zaliczy gwiazda R&B, brytyjska formacja Rudimental. Laureaci muzycznych nagród Brit Awards i Mobo Awards reprezentują na tegorocznych Coloursach młode trendy w światowej muzyce. W zeszłym roku formacja dosłownie zmiażdżyła kultowy festiwal Glastonbury, teraz próbuje zdobyć również ostrawskie Coloursy. W Dolnych Witkowicach Rudimental pojawi się w towarzystwie znakomitego trębacza Marka Crowna. To jeszcze jeden argument, dla którego warto zaliczyć ten koncert. Będzie się działo!

ST. VINCENT (USA)

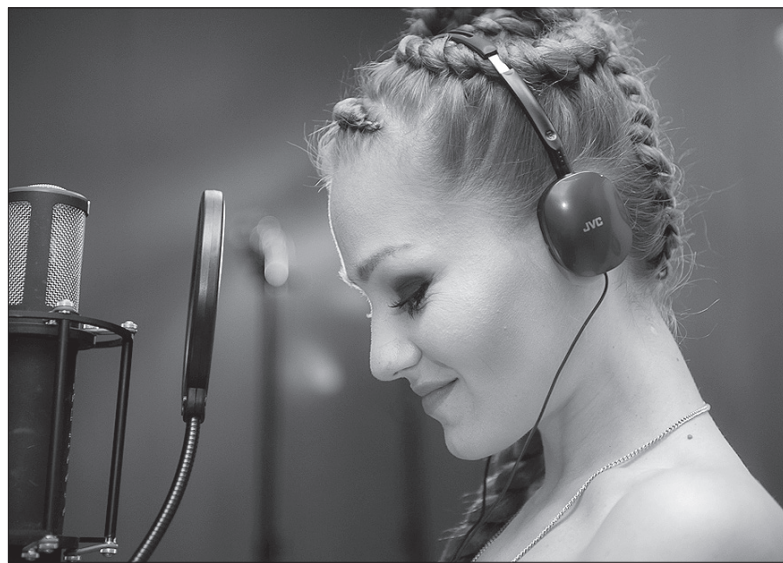
„Wizjonerka popu”, „nowa, dużo lepsza Madonna”, „David Bowie w pasującym biustonoszu”, to tylko niektóre przydomki, którymi można bez obaw poczęstować utalentowaną artystkę St. Vincent. Czwarta

w karierze wokalistki płyta studyjna okrzyknięta została na łamach New Musical Express muzycznym wydarzeniem ubiegłego roku. Czy zasłużenie? Jeśli wziąć pod uwagę, że Madonna nie umie śpiewać, a David Bowie po zawale serca już chyba nie wróci do dawnej formy, St. Vincent zasłużenie przejęła pałeczkę ekstrawagancji w muzyce pop dla dorosłych. Pozycja obowiązkowa na tegorocznych Coloursach.

THE CINEMATIC ORCHESTRA (W. Brytania)

Muzyka filmowa to dla Brytyczków z formacji The Cinematic Orchestra sposób na chandrę. Rozbudowane, nastrojowe kompozycje zespołu na koncertach brzmią w dodatku często zupełnie inaczej, niż na płytach studyjnych. Uwielbiają występy na żywo, kontakt z publicznością, z kolei słuchacze kochają ich za metafizyczne piękno i harmonie rodem z nieodkrytej jeszcze przez statek Enterprise galaktyki świetlnej. Aż boję się pomyśleć, co zrobi ze mną muzyka tej grupy na tle industrialnej Ostrawy. Teleportacja stuka do drzwi?

Rubrykę przygotował:
JANUSZ BITTMAR



Zdjęcia: ARC

Wycieczkowe inspiracje z kół PZKO

Na wycieczki wyjeżdża mniej lub bardziej regularnie większość kół PZKO. Niektóre zadowolają się niezbyt odległymi, dobrze znanymi miejscami, inne starają się zajrzeć tam, gdzie większość członków jeszcze nie była. Przedstawiamy trzy koła PZKO, których wyjazdy mogą być dla innych ciekawą inspiracją.

ZACZĘŁO SIĘ OD SCHENGEN

Członkowie Miejsowego Koła PZKO w Cieszyńskim Centrum co roku wybierają się na kilkudniową wycieczkę poznawczą. Organizatorem jest osoba jak najbardziej powołana do tego – Zygmunt Rakowski, doświadczony podróżnik, który zjeździł cały świat.

– Wszystko zaczęło się po północy 21 grudnia 2007 roku na moście pod zamkiem cieszyńskim, kiedy piłowaliśmy barierę graniczną i wchodziliśmy do strefy Schengen. Wtedy z głupia frant postawiłem prowokacyjne pytanie do znajomych – i do siebie: co to jest Schengen i gdzie się właściwie znajduje? Okazało się, że nikt z nas tego nie wiedział. Stąd zrodził się pomysł, by pojechać i zobaczyć Schengen. Zrealizowaliśmy to od razu w 2008 roku – Rakowski wspomina początki.

Wyjazd do Schengen, małej wioski leżącej w Luksemburgu, na styku granic luksemburskiej, francuskiej i niemieckiej, połączony został z odwiedzinami Strasburga. Tam PZKO-wcy zostali przyjęci przez europosłów Jerzego Buzka i Jana Olbrychta, mieli okazję zapoznać się z pracą Parlamentu Europejskiego. Po drodze zwiedzili też kilka innych miast.

Również druga wycieczka, zrealizowana w rok później, związana była z tematyką Unii Europejskiej. Cieszyńsiakom udało się nawet zdobyć na nią dotację europejską. Pojechali do Brukseli, zwiedzili instytucje unijne i inne ciekawe miejsca. – I tak zaczęliśmy z naszym Kołem poznawać Europę. W następnych latach zwiedziliśmy kraje bałtyckie – Litwę, Łotwę i Estonię, zachodnie obrzeża Słowian, a więc zachodnią Polskę, Berlin i Budziszyn, później wschód Polski, by zobaczyć takie przepiękne miasta, jak Sandomierz i Zamość. Odbyła się również wycieczka „Węgry znane i nieznane”, z kolei w 2010 roku, który był rokiem chopinowskim, pojechaliśmy do Żelazowej Woli zwiedzić nowe muzeum Chopina, a przy okazji też nowo otwarte Muzeum Powstania Warszawskiego – opowiada Rakowski.

W zeszłym roku PZKO-wcy pojechali do Francji, śladami I i II wojny światowej. Znalazł się też czas na degustację szampana w jego ojczyźnie. Ostatnia, tegoroczna wycieczka, prowadziła na Warmię i Mazury. Temat przyszłorocznej już się rodzi. – Prawdopodobnie udamy się wzdłuż polsko-czeskiego pogranicza, z Cieszyna aż do granicy z Niemcami. Pojedziemy trochę zygzakiem, częściowo po polskiej, częściowo po czeskiej stronie, zapoznając się z historią odwiedzanych miejsc. Historia pogranicza nie tylko u nas, na Śląsku Cieszyńskim, była złożona. Ciekawym pod tym względem regionem jest chociażby Kłodzko – zdradza plany Zygmunt Rakowski.

Organizator nie ukrywa, że przygotowanie każdej wycieczki (zwykle trwają one co



Wycieczkowicze z Suchej Górnej przed zamkiem w Brzegu.

najmniej cztery dni) zajmuje kilka miesięcy. Trzeba zapoznać się z miejscem, załatwić noclegi, miejscowego przewodnika i masę innych spraw. – Nasze wyjazdy są konkurencyjne w stosunku do oferty biur podróży, chociaż za każdym razem jedziemy gdzieś indziej, nie powielamy, tak jak one, tych samych, raz przygotowanych wycieczek. Koszty, które biura wzięłyby za przygotowanie, u nas traktujemy jako pracę społeczną – uściśla.

Zainteresowanie wycieczkami jest tradycyjnie duże, bywa, że są długie kolejki rezerwacyjnych. Pierwszeństwo mają więc członkowie Koła PZKO. Rakowski dodaje, że prócz wyjazdów kilkudniowych inne osoby w Kole, Anna Piskiewicz i Józef Štirba, organizują wycieczki jednodniowe w bliższe okolice.

ODKRYWANIE DOLNEGO ŚLĄSKA

W Miejsowym Kole PZKO w Suchej Górnej nie ma roku bez wycieczki. Od 16 lat regularnie organizuje je Alfred Lotter. Górnosuszanie preferują wyjazdy jednodniowe, co nie oznacza, że ograniczają się do niezbyt odległych i notorycznie znanych miejsc. – Staram się, by były to miejsca nowe, gdzie wcześniej nie byliśmy, a zarazem, by odległość nie przekraczała 200 km. Nie chodzi przecież o to, by większość dnia spędzić w autokarze – zdradza zasadę, jakimi kieruje się wybierając cel następnej wycieczki.

Pierwsza wycieczka, w 2000 roku, prowadziła do Kromierzyża, kolejne do wielu ciekawych miejsc w Republice Czeskiej, w Polsce i na Słowacji. Górnosuszanie zwiedzili m.in. kilka morawskich zamków – Bouzov, Helfštýn, Náměšť na Hané, byli w batowskim Zlinie, na Słowacji

zawitali m.in. do Rajeckiej Lesnej ze znaną drewnianą szopką, Rajeckich Teplíc i „malowanej wsi” Čičmany, byli też w Trenczynie i Trenczańskich Teplicach, w Terchovej i na Orawskim Podzamku. W Polsce odwiedzili m.in. Częstochowę, Browary Książęce w Tychach, Muzeum Chleba w Radzionkowie i Piekary



Koło PZKO z Żukowa w zeszłym roku wybrało się w Bieszczady.

Śląskie, Wrocław. Wycieczka do Wrocławia, zorganizowana w 2010 roku, zapoczątkowała etap poznawania Dolnego Śląska.

– Prywatnie wcześniej zwiedziłem już te okolice. Na Dolnym Śląsku jest wiele pięknych miejsc z ciekawą historią, gdzie nasze Koło nigdy przedtem nie zawitało i dla większości naszych ludzi są one nieznane. Dlatego przygotowałem następne wycieczki na Dolny Śląsk – tłumaczy Lotter.

W ub. roku górnosuszanie pojechali na Opolszczyznę – do Paczkowa (ze względu na mury obronne miasta nazywanego śląskim Carcassonne), Otmuchowa i Nysy, zwiedzając przy okazji zamek w Mosznej. Tegoroczna trasa prowadziła do Brzegu, gdzie znajduje się piękny zamek – Muzeum Piastów Śląskich – oraz na Górę św. Anny, która jest nie tylko miejscem pielgrzymkowym z sanktuarium i XVIII-wieczną Kalwarią, ale związana jest też z historią polsko-niemiecką, ponieważ w 1921 roku rozegrała się tam jedna z bitw III Powstania Śląskiego.

Pan Alfred, przygotowując wycieczki, korzysta nie tylko z internetu czy folderów. Normalne jest dla niego osobiste zapoznanie się z miejscami, w które zamierza zabrać koleżanki i kolegów z Miejsowego Koła, a także chętnych z kół sąsiednich. Cel przyszłorocznego wyja-

du nie jest jeszcze znany, lecz organizator już zastanawia się nad różnymi ewentualnościami.

– Lubię podróżować, poznawać nowe miejsca i zabytki, dlatego robię to z przyjemnością – przyznaje.

JADĄ RÓWNIEŻ DZIECI

– Pamiętam, że w naszym Kole PZKO zawsze regularnie jeździło się na wycieczki. Brałam w nich udział już jako dziecko. Odbywały się co roku i były przeważnie jednodniowe, w góry – wspomina Renata Huppert, prezes MK PZKO w Żukowie Dolnym.

Teraz pani Renata jest organizatorem wycieczek. Kiedy siedem czy osiem lat temu objęła stanowisko prezesa, zaczęła urządzać wyjazdy kilkudniowe, zwykle z dwoma, ewentualnie z trzema noclegami. Podstawowa zasada nie uległa jednak zmianie: wycieczka jest dla całych rodzin, nie tylko dla dorosłych. Członkowie Koła wiedzą o tym i traktują to jako sprawę oczywistą. – Wiem, że są koła PZKO, które organizują fajne wycieczki, ale uczestniczą w nich tylko dorośli. Ja osobiście nie umiem sobie wyobrazić wycieczki bez dzieci – przekonuje mama dwóch chłopców w wieku szkolnym. – U nas jeżdżą całe rodziny, choć faktem jest, że te kilkudniowe to dla większej rodziny spory wydatek i nie każdy może sobie na to pozwolić – przyznaje organizatorka. – Staram się również program wycieczki tak ułożyć, by był atrakcyjny zarówno dla kilkuletnich maluchów,

jak i seniorów. Jeżeli wybieram zamek, to jakiś ciekawy również dla dzieci. Nigdy nie mamy noclegów w mieście, zawsze w takim pensjonacie, gdzie można wieczorem opiec kiełbaski, gdzie dzieci mogą pobiegać – kontynuuje Renata Huppert.

Żukowianie zaliczyli na razie kilka dłuższych wycieczek. Byli w Wiedniu i na Morawach Południowych – z noclegiem w piwniczce winnej, innym razem podziwiali Pieniny, natomiast w zeszłym roku wybrali się w Bieszczady. To była jak dotąd najdłuższa wycieczka (z trzema noclegami, które jednak, jak twierdzi pani Renata, można w Bieszczadach tanio załatwić) i jedna z najbardziej udanych. – Wyszliśmy na połoninę, odwiedziliśmy stadninę huculów. Do dyspozycji mieliśmy bieszczadzkiego przewodnika, który opowiadał nam o miejscowych ciekawostkach. Zainteresowanie było naprawdę duże, pojechało 50 osób – cieszy się prezes Koła.

Tegoroczna wycieczka dopiero się odbędzie. We wrześniu żukowianie pojedą w okolice Prachowskich Skał. Jest jeszcze kilka wolnych miejsc. – Nasze Koło jest małe, dlatego oferujemy zwykle udział również PZKO-wcom z Czeskiego Cieszyna czy Karwiny. Karwiniacy byli z nami na przykład w Wiedniu – tłumaczy Renata Huppert. **DANUTA CHLUP**



Cieszyńsiacy degustowali we Francji szampana.

ŻYCZENIA



WANDA i JAN BRANCOWIE
28. 6. 1975 28. 6. 2015
z Bystrzycy

*40. rocznica ślubu to ważna chwila
niech będzie dla Was bardzo miła.
Pragniemy więc złożyć szczerze życzenia:
miłości, zdrowia i powodzenia.
A każdy rok razem spędzony,
niech będzie piękny i wymarzony.*

Syn Jan i córka Barbara z rodzinami. Buziaki
ślą Michalka, Nikolka, Mareczek i Tobiasek.

GL-412



Dnia 28. 6. 2015 obchodzi swój zacy jubileusz

pani ANNA SZWANCZAR
z Olbrachcie

Z tej okazji najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia,
radości z każdego dnia oraz błogosławieństwa Bożego
składają córka i synowie z rodzinami.

AD-020

WSPOMNIENIA

Dnia 25. 6. minęło 11 lat, kiedy tragedia nie pozwoliła żyć dalej naszej

śp. mgr HELENCE KUKUCZKA
z domu Chwistek

zaś 15. 7. minie 10 lat, kiedy na zawsze przestało bić serce naszej Kochanej Mamusi

śp. ANNY CHWISTEK
O chwilę wspomnień prosi najbliższa rodzina.

GL-422



*Czy można żyć tylko wspomnieniami?
Ludzie, których kochaliśmy,
zostają na zawsze w naszych sercach.*

Dnia 27. 6. mija 55 lat od śmierci mo-
jego Ojca

śp. ERWINA RYBY
ze Stonawy

Wspomina i nigdy nie zapomni córka Maryla

Dnia 10. 7. obchodziłby 74. urodziny

śp. LESZEK PALARCZYK
Z miłością i wdzięcznością wspominają najbliżsi.

RK-078



CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – CZ. CIE-SZYN: Grube ryby (27, godz. 17.30).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Min-ionki (27-29, godz. 15.30); Złota Dama (27, 28, godz. 17.30); Jurassic world (27-29, godz. 19.00); Wyspa miłości (27, 28, godz. 20.00); Kop-ciuszek (29, godz. 17.30); Ekipa (29, godz. 20.00); KARWINA – Ex: Min-ionki (27, 28, godz. 15.30, 17.45); Dark places (27, 28, godz. 20.00); TRZYNIEC – Kosmos: Minionki (27, 28, godz. 15.00); Cybernatu-ral (27, 28, godz. 17.30); Ekipa (27, 28, godz. 20.00); Szybcy i wściekli 7 (27, 28, godz. 17.30); Naznaczo-ny: rozdział 3 (29, godz. 20.00); BYSTRZYCA: Fotograf (27, godz.

19.00); Mały pan (28, godz. 17.00); JABŁONKÓW: Requiem dla snu (28, godz. 19.30); CZ. CIESZYN – Central: Minionki (27, 28, godz. 15.45); Polowanie na prezydenta (27, 28, godz. 17.45); Ekipa (27, 28, godz. 20.00); CIESZYN – Piast: Minionki (27-29, godz. 14.00, 16.00, 18.00); Ex machina (27-29, godz. 21.30).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ĆT1 SM, niedziela, wiadomości regional-ne od godz. 6.00.
POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzy-niec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

KARWINA-DARKÓW – MK PZKO zaprasza w sobotę 27. 6. o godz. 15.00 na Wianki nad Olzą do

*Mysli nasze powracają do chwil, kiedy byłeś z nami.
Ty nas kochałeś, my nie zapomnimy.*

Dnia 30. 6. 2015 minie 1. bolesna rocznica, kiedy odeszła od nas na zawsze
nasza Kochana Córka, Matka, Babcia

śp. ZOFIA NIEMCZYK
z Trzyna

Z miłością wspominają matka, mąż, brat, synowie i wnuki.

GL-414

Dnia 29. 6. minie pierwsza rocznica śmierci

śp. ANNY ZAWADZKIEJ

nauczycielki z Karwiny-Nowego Miasta, pasjonatki pióra i pędzla. Odeszła,
pozostawiając po sobie trwały ślad na umiłowanej zaolziańskiej ziemi. Pro-simy o zachowanie Jej w pamięci. Krewni.

GL-081

NEKROLOGI



W dniu 24. 6. 2015 roku w wieku 84 lat zmarł nasz
Drogi

śp. ing. WALTER BÖHM

Pogrzeb Zmarłego odbędzie się we wtorek 30 czerwca
2015 o godz. 15.00 z kościoła katolickiego w Czeskim
Cieszynie. W smutku pogrążona rodzina.

GL-426

Składamy serdeczne podziękowania krewnym, przyjaciółom, sąsiadom,
znajomym, MK PZKO Stanisławice za kondolencje, kwiaty i liczny
udział w ostatnim pożegnaniu

śp. JÓZEFA HRABCA

Dziękujemy MUDr. Hennerowi za długoletnią opiekę lekarską i ks. mgr.
Sedláčkowi za odprawienie mszy żałobnej. Zasmucona rodzina.

GL-424

ogrodu i świetlicy Koła. W progra-mie przedszkolaki z Karwiny, po-chód lampionowy nad brzegi Olzy, wspólne śpiewy dzieci i rodziców przedszkolaków przy akompania-mencie Wiesława Farany.

PIOTROWICE – MK PZKO zaprasza członków i ich dzieci oraz sympatyków w niedzielę 28. 6. o godz. 15.15 do Domu PZKO na „Festuś”, zabawę a’ la festynową. Na spotkaniu przedyskutujemy kwestie związane z remontem Domu PZKO. Wszystkich zainteresowanych za-praszamy.

XXXIX PUCHAR LATA 2015 – Organizatorzy tego popularnego turnieju piłkarskiego z MK PZKO w Lesznej Dolnej zawiadamiają, iż tegoroczna edycja odbędzie się w sobotę 4. 7. na boisku przy Szkole Zawodowej HT w Trzyncu-Kana-dzie. Rejestracja drużyn od godz. 7.45 do 8.15, początek rozgrywek o godz. 8.30. Zainteresowane drużyny powinny zgłosić swój udział pocztą elektroniczną na adres z.bocek@se-znam.cz (Zbigniew Bocek, Trzynec, ul. Topolowa 404, tel. +420 721 477 274), termin nadsyłania zgłoszeń mija 28 czerwca br. W zgłoszeniu powinien być koniecznie uwzględ-niony kontakt mailowy i telefonicz-ny do kapitana drużyny, wpisowe płatne na miejscu wynosi 400 kc. Ubiegłoroczny zwycięzca, drużyna z Suchej Górnej, powinna dostar-

czyć w dniu zawodów puchar prze-chodni. System rozgrywek zostanie ustalony według liczby zgłoszonych drużyn, mecze potrwają 2x15 minut.

OFERTY

WYNAJMĘ MIESZKANIE 1+1 (2+kk) na ul. Kopernika w Cz. Cie-szynie. Tel.: 773 522 203. GL-397

ANTYKI KUPIĘ – meble przed-wojenne, obrazy, zegary, odznacze-nia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-046

MALOWANIE DACHÓW i PŁOTÓW, skrobanie, 3 x lakier, 120 kc/m² z farbą. Balicki, 732 383 700. GL-409

USŁUGI BRUKARSKIE. Tel. 0048 512 290 556. GL-056

PRZECIEKA CI DACH, ka-pie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-207

OFERTA PRACY

PRODUCENT MATERIAŁÓW do posadzek przemysłowych Forte-mix poszukuje pracowników na sta-nowiska: ASYSTENT/-KA EKS-PEDYCJI oraz MAGAZYNIER. Znajomością języka polskiego mile widziana. Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie swojego CV na: rekrutacja@fortemix.pl. GL-370

KONCERTY

CZ. CIESZYN – Zapraszamy do kawiarni „Avion” 30. 6. o godz. 16.30 na salon muzyczny pt. „MolinoGra-nie – Rodziny Molinów wszystkiego po trochu”. Wstępne dobrowolne. Organizatorzy proszą o rezerwację miejsc. Tel. 558 711 961.

WYSTAWY

CZESKI CIESZYN, KONGRES POLAKÓW: do 30. 6. wystawa pt. „Macierz Szkolna”. Czynna w dni powszednie: godz. 8.00-15.00.

CZ. CIESZYN, TEATR CIE-SZYŃSKI, Ostrawska 67: do 28. 6. wystawa Dariny Krygiel pt. „Obra-zy”. Czynna: po-pt: godz. 9.00-15.00 po uprzednim zgłoszeniu się w portierni.

KARWINA, SALA MÁNESA, MIEJSKI DOM KULTURY: do 30. 6. wystawa pt. „85 lat Cieszyń-skiego Towarzystwa Fotograficz-nego”. Czynna: po, śr, pt: w godz. 9.00-15.00, wt, czt: w godz. 9.00-19.00.
MUZEUM ZIEMI CIESZYŃ-SKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: stała eks-pozycja „Obrazki z przeszłości Ślą-ska Cieszyńskiego”. Czynna: po-pt: 8.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka: stała ekspozy-cja „Migawki z historii Karwiny”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Jabłonko-wie, Rynek Mariacki 14: wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30.

CO ZA OLZĄ

KSIAŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46, Cieszyn: do 31. 7. wystawa pt. „Niemieckie zbrodnie na Śląsku Cieszyńskim (1939-1945)”. Czynna: wt-pt: w godz. 8.00-18.00, so: godz. 9.00-15.00.

MUZEUM DRUKARSTWA w Cieszynie, Galeria „Przystanek Grafika”, ul. Głęboka 50: zaprasza na wystawę „Irena Kos-Fiedorowicz - Wycinanki i Grafika”. czynna do 2. 8. w godz. wt-pt: 10.00-17.00, so -nie:14.00-17.00. Wrenisaż 2. 7. o godz. 16.00.

WIEŻA PIASTOWSKA I RO-TUNDA św. Mikołaja: Czynna co-dziennie w godz. 9.00-18.00.

**CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!**

www.glosludu.cz

**Serwis o Polakach
na Zaolziu**

Ogłoszenia do »Głosu Ludu«
przyjmowane są w dni powszednie:

- ☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766, e-mail: ogloszenia@glosludu.cz ☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00. *e-mail: ad.servis@hudeczek.cz*. ☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Fryszacie (przy rynku) w po, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00, tel.: 596 312 477, e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprze-dzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić tele-fonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

Kamieniarstwo WRZOS
Najczęściej wybierana firma w regionie
Jakość potwierdzona liczbą zleceń

Zapraszamy Was do naszego nowoczesnego zakładu
będącego centrum usług kamieniarskich na Ziemi Cieszyńskiej
Przejeżdżamy także do klienta

Siedziba firmy:
Hażlach, ul. Cieszyńska 20B
Tel. +48 606 452 479,
+48 338 567 377
www.kamienictvi-wrzos.cz

Filia: Cisownica, ul. Ustrońska 156
5 km od przejścia granicznego
w Górnej Lesznej

GłosLudu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 ♦ Adres redakcji: Redakcja „Głos Lu-du”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 ♦ Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glosludu.cz ♦ Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glosludu.cz ♦ Redaktorzy terenowi: Jacek Si-kora, sikoraj@glosludu.cz ♦ Danuta Chlup, danuta.chlup@glosludu.cz ♦ Witold Koźdoń, kozdon@glosludu.cz ♦ Elżbieta Przyczko, przyczko@glosludu.cz ♦ Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glosludu.cz ♦ Telefon: sekretariat/centrala 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz ♦ www.glosludu.cz ♦ Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty ♦ Dostawę prenumeratorom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz ♦ Reklamacje tel. 800 300 302 ♦ Kolportaż: PNS, a.s. ♦ Druk: Z + M Partner, spol. s.r.o., Valchařská 3261/17, 702 00 Ostrava ♦ Materiałów niezamó-wionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania ♦ Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 1212-4222.

ADAM GAURA, BRĄZOWY MEDALISTA MISTRZOSTW RC U19:

W naszej rodzinie wszyscy uprawiają sport

Wyczynowym lekkoatletą był już jego ojciec, Kazimierz Gaura. Dla Adama Gaury sport to sposób na życie przekazywany w rodzinie z generacji na generację. Uczeń 3. klasy Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie może się pochwalić w tym roku kilkoma znaczącymi sukcesami na bieżni.

W barwach TJ TŻ Trzciniec nastoletni sportowiec sięgnął w czerwcu po trzecie miejsce w mistrzostwach RC U19 w Ostrawie na dystansie 3000 m z przeszkodami. W przyszłym tygodniu (4 lipca) Adam zaprezentuje się z kolei w barwach reprezentacji RC w mistrzostwach Europy w biegu pod górę, które odbędą się w portugalskiej miejscowości Porto Moniz. – Zresztą całe wakacje zdominuje w naszej rodzinie sport. W sierpniu z ojcem, bratem, siostrą i mamą weźmiemy udział w Światowych Letnich Igrzyskach Polonijnych, które zagospodzą tym razem na Górnym Śląsku – zdradził w rozmowie z „Głosem Ludu” Adam Gaura.

Z jakimi ambicjami wyjeżdżasz do Portugalii?

Przede wszystkim cieszę się niezmiennie z tego, że zostałem nominowany do reprezentacji RC. Oprócz czempionatu w Portugalii w tym roku odbędą się również mistrzostwa świata w biegu pod górę, tym razem w Anglii. O minimum zapewniające nominację do kadry RC muszę powalczyć w połowie sierpnia w Nowym Mieście na Morawach. Wierzę, że dam radę, ale zdaję sobie sprawę z tego, że konkurencja nie śpi i kandydatów do wyjazdu w barwach RC jest wielu. A wracając do pytania, chciałbym zaprezentować się w Porto Moniz z jak najkorzystniejszej strony. Myślę, że w moim zasięgu jest walka do 25. miejsca w zawodach indywidualnych. Spore ambicje wiąże natomiast z wyścigiem drużynowym. Nasza ekipa w kategorii juniorów może sprawić niespodziankę.

Niespodzianki chyba nie było natomiast w Ostrawie, gdzie zanotowałeś świetny wynik w finałowym biegu na 3 km z przeszkodami w mistrzostwach RC U19. Czy to twój ulubiony dystans?

Owszem, lubię ten dystans, ale najbardziej odpowiada mi walka na



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Adam Gaura na trasie Fortuna Biegu.

dystansie 10 km. W zawodach w Ujściu nad Orlicą na tym dystansie otarłem się o podium, zajmując czwarte miejsce. 10 km pozwala mi pobiec bardziej taktycznie, mogę rozłożyć siły i zaatakować przed metą. W tym biegu liczy się wiele elementów. Musisz być dobrze przygotowany mentalnie, ale musisz również uważać na rywali i jak już mówiłem, zaplanować bieg pod względem taktycznym.

Od pięciu lat biegasz w barwach

lekkoatletycznego klubu TJ TŻ Trzciniec, tymczasem twoim trenerem nadal pozostaje twój ojciec, Kazimierz Gaura. Czy ten model najbardziej ci pasuje?

W Trzcinie brakuje trenerów na długie dystanse, a mój ojciec w przeszłości biegał wyczynowo, jeszcze w czasach studiów w Brnie. W pełni mu ufam, bo zna się na lekkiej atletyce jak mało kto. Jestem zarejestrowany w barwach trzynieckiego klubu, by móc uczestniczyć w zawodach lekkoat-

letycznych i walczyć o przepustkę do reprezentacji RC. Anonimowo się raczej nie da.

Czy też zauważyłeś, że zrobiła się ostatnio moda na bieganie? Przynajmniej w Ostrawie, gdzie mieszkam, co drugi człowiek w parku za czymś goni...

Rzeczywiście, biegi na masową skalę to fenomen ostatnich lat. I dobrze, że planeta jeszcze nie zwariowała i ludzie chcą zrobić coś pożytecznego dla własnego zdrowia. Moda na biegi w amatorskiej postaci, czyli w parku, w przyrodzie, wszędzie tam, gdzie czujemy się dobrze, jest konsekwencją stresu i życia w przyspieszonym tempie. Podczas biegu można się z kolei wyciszyć, nie myśleć o obowiązkach, a w dodatku poprawić kondycję fizyczną w prosty i stosunkowo tani sposób.

Właśnie, do biegu potrzebne są w zasadzie tylko dobre buty. Reszta zależy od nas samych...

Dokładnie. Ważne, by nawet początkujący, amatorski biegacz nie zlekceważył zakupu dobrych butów. Taki but świetnie amortyzuje stopę, minimalizuje ewentualne kontuzje, ulży też kolanom. Obecnie na rynku jest istne zatrzęsienie marek specjalizujących się w produkcji świetnych butów do biegania. Możemy wybierać nie tylko w klasycznych markach, są też marki niszowe, po prostu każdy znajdzie odpowiedni produkt, który najbardziej mu odpowiada. Oczywiście nie ma idealnych butów nie do zderzenia. Wyczynowy biegacz potrzebuje kilka par butów na sezon, które wybiera w zależności od rodzaju nawierzchni. Zdradzę, że w moim przypadku jeden sezon pochłania co najmniej trzy pary butów. Finansowo nie obciążam tym rodziców, bo jestem członkiem Sportowego Centrum Młodzieży i za buty płaci mi klub. Ponadto dobre wyniki w zawodach pozwalają mi na skorzystanie z dodatkowych benefitów.

Mieszkasz w Czeskim Cieszynie. Powiedz, jesteś zadowolony z warunków, jakie oferuje miasto dla miłośników sportu, niekoniecznie wyłącznie biegów?

W Czeskim Cieszynie jest w tej materii coraz lepiej. Mamy nowoczesny stadion przy ul. Frydeckiej, na którym jest również 400 metrowa bieżnia lekkoatletyczna. Trochę brakuje w mieście tras do biegania w przyrodzie, coś w stylu trzynieckiego Parku Leśnego. Jest wprawdzie park przy Olzie, ale to moim zdaniem trochę za mało.

W sierpniu z całą rodziną pojawisz się w Światowych Letnich Igrzyskach Polonijnych, które odbędą się tym razem na Górnym Śląsku. Zdradzisz może, w których konkurencjach igrzysk wystartują twoi rodzice, a także młodszy brat i siostra?

Brat Michał chyba wybierze którąś z dyscyplin lekkoatletycznych, bo na co dzień trenuje pięciobój nowoczesny w klubie SC Bystrzyca. Siostra Basia uprawia wyczynowo pływanie, a więc w Katowicach powalczy o medale na basenie. Ojciec będzie mi towarzyszył na bieżni, a mama Danuta zatroszczy się o całą logistykę naszego wyjazdu (śmiech). To zresztą nie pierwsze nasze wspólne igrzyska polonijne. Traktujemy je w kategoriach zabawy i wspaniałego urlopu z dreszczykiem sportowych emocji.

W przyszłym roku czeka cię matura w Polskim Gimnazjum w Czeskim Cieszynie. Czy po egzaminie dojrzałości zamierzasz w dalszym ciągu poświęcać się wyczynowo lekkiej atletyce?

Jak najbardziej. Chciałbym zdać na studia do Brna, bo w tym mieście działa świetny klub lekkoatletyczny. Zobaczymy, co z tego wyniknie. Na dziś cieszę się, że rozpoczynają się wakacje.

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Tenis stołowy w Lutyni Dolnej

W dolnolutyńskiej podstawówce przebiegły tradycyjne rozgrywki w tenisie stołowym – mistrzostwa szkoły oraz IX Międzynarodowy Turniej Tenisa Stołowego Drużyn.

Mistrzostwa szkoły rozegrano w ramach współpracy MK PZKO w Skrzeczoniu ze szkołą. W czterech kategoriach wiekowych rywalizowali wszyscy uczniowie drugiego stopnia.

W kategorii młodszych dziewczyn wyłoniła się następująca kolejność: 1. Anna Wachtarczyk, 2. Natalia Radičová, 3. Alice Warchoł, zaś w kategorii starszych dziewczyn mistrzynią szkoły została Karolina Żyła, wyprzedzając Veronikę Růžicka i Jolantę Iwanuszek. W rywalizacji młodszych chłopców najlepszym zawodnikiem okazał się Adam Wanieczek wyprzedzając Pawła Niedobę i An-

drzeja Grabowskiego. W kategorii starszych chłopców dominował Robert Sikora przed Jakubem Kempnym i Pawłem Möhwaldem.

Nagrody rzeczowe i dyplomy ufundowało MK PZKO w Skrzeczoniu, a wręczyli je Tadeusz Guziur oraz Zbigniew Górniok. Z kolei IX edycja Międzynarodowego Turnieju Tenisa Stołowego Drużyn, którego tradycyjnym organizatorem jest nasza szkoła, przebiegła w piątek 12 czerwca. Oprócz opiekunów drużyn na turniej zawitali zaproszeni goście. Po kilkugodzinnych zmaganiach można było ogłosić wyniki i rozdać dyplomy, puchary i oczywiście nagrody. Wyniki: 1. PSP Lutynia Dolna (R. Sikora, J. Kempny, P. Niedoba, A. Wanieczek), 2. ZS A. Jiráska Lutynia Dolna, 3. ZSzP Gorzyczki.

Zbigniew Letocha



Fot. ZBIGNIEW LETOCHA

Zdjęcie grupowe uczestników mistrzostw.